Nr. 240. Kraków, Piątek 19 Października 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 17 października.

Znany Wam już jest przebieg dyskusyi sejmowej nad budżetem szkół rolniczych; ze względu na ważność sprawy nie od rzeczy może będzie przytoczyć niektóre szczegóły.

Komisya budżetowa obliczyła, iż średnia szkoła rolnicza w Czernichowie, pobierająca 5000 złr. rocznej subwencyi rządowej, potrzebować będzie w przyszłym roku szkolnym na pokrycie kosztów utrzymania w ogóle 37.290 złr., i że po strąceniu dochodów, będzie miał fundusz krajowy do pokrycia niedobór 16.090 złr., większy o 440 złr. niż w roku ubiegłym. Cyfry te uległy w Izbie pewnej modyfikacyi, tak, iż pokrywany z funduszu krajowego niedobór przyjęto ostatecznie w kwocie 15.800 złr.

Na to zwiększenie wydatków dla szkoły czernichowskiej wpłynęło przeniesienie szkoły ogrodowniczej ztąd do Tarnowa, co wywołało większe koszta utrzymania ogrodu w Czernichowie, a równocześnie obciążyło budżet krajowy kwotą 3000 złr., gdyż o tyle więcej kosztować będzie utrzymywanie szkoły ogrodowniczej w Tarnowie jak w Czernichowie. To też sprawozdawca budżetowy ubolewał nad dokonaniem tego przeniesienia, które uszczupliło znacznie fundusz krajowy a bardzo wątpliwe przynieść może korzyści. Folwark czernichowski wykazuje w preliminarzu na rok przyszły dochód w kwocie 2.233 złr., o 144 złr. korzystniej, niż w roku ubiegłym. Hipoteka posiadłości folwarku obciążona jest długiem 19.000 złr., spłacalnym w ratach 850 złr., rocznie wynoszących. Wydatki wynoszą tu w ogóle 7.277 złr., przychody 9.510 złr., stąd dochód powyżej podany.

Mniej korzystnie przedstawia się pod finansowym względem preliminarz folwarku w Dublanach. Spodziewane dochody folwarku obliczono na 15.815 złr., podczas gdy wydatki są o 1409 złr. większe. Głównym powodem niedoboru w gospodarce dublańskiej są długi, a na te agronomia nie ma podobno środka. Własność hipoteczna folwarku dźwiga brzemię 56.500 złr. długu, spłacalnego w ratach rocznych 2.425 złr. Jeden mórg gruntu obciążony jest wydatkiem 12 złr. w połowie na raty bankowe, w połowie na podatki. Nic dziwnego, że folwark nie jest w stanie pokryć sam wydatków.

Trzy niższe szkoły rolnicze krajowe w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach będą potrzebowały, według preliminarza Wydziału krajowego, zatwierdzonego przez komisyę budżetową, na pokrycie deficytów w przyszłym r. szkoln. 12.671 złr. z funduszów krajowych, podczas gdy rząd przyczynia się do utrzymania tych szkół sumą 7.000 złr. Na zwiększenie wydatków dla tych szkół wpłynęła znaczna redukcya datków dobrowolnych, spodziewanych w przyszłym roku szkolnym.

Szkoła lasowa we Lwowie, o której niedostatkach i niezbyt pomyślnym rozwoju, donosiliśmy na tem miejscu naszym czytelnikom, będzie w przyszłym roku szkolnym potrzebowała z funduszu krajowego 6.878 złr. na pokrycie niedoboru. Rząd przyczynia się do utrzymania tej szkoły roczną subwencyą 5.000 złr. Komisya budżetowa przyjęła preliminarz tej szkoły według przedłożenia Wydziału krajowego, bez zmian, a Izba preliminarz ten również bez zmian zatwierdziła.

Skoro już mamy ze szkołami do czynienia, niech nam wolno będzie przedłożyć czytelnikom naszym jeszcze dwa sprawozdania komisyi szkolnej. Pierwsze z nich dotyczy organizacyi rzeszowskiej szkoły wydziałowej żeńskiej na tę modłę, jak to uczyniono z takąż samą szkołą w Tarnowie. Ponieważ gmina Rzeszowa zobowiązała się przyczyniać z funduszów miejskich w żądanej przez Wydział krajowy wysokości do utrzymania szkoły, więc komisya przyjmuje do wiadomości zgłoszenie się Rzeszowa i odstępuje petycyę tę Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi sejmowej.

Drugie sprawozdanie komisyi szkolnej załatwia petycyę gminy miasta Buczacza i tamtejszej Rady powiatowej o przeistoczenie tamtejszego niższego gimnazyum na państwowe ośmio-klasowe.

Referent komisyjny przedstawia historyczny rozwój gimnazyum buczackiego, zawdzięczającego swój początek szczodrobliwości Mikołaja Potockiego, starosty Kaniowskiego, który w roku 1754 obdarzył zakon Bazylianów znaczną dotacyą pod warunkiem, że będą utrzymywać gimnazyum wyższe. Sześcioklasowe to gimnazyum istniało do roku 1859, odtąd zmieniono je na niższe cztero-klasowe, a Bazylianie upornie walczą przez ostatnich 20 lat z gminą i Radą powiatową buczacką, aby się od wszelkich obowiązków względem utrzymywania gimnazum, nawet niższego, uchylić.

Ponieważ gmina ofiaruje się wystawić własnym kosztem budynek szkolny na pomieszczenie całego wyższego gimnazyum i ze względu na znaczną odległość tego miasta od innych, gdzie się gimnazya wyższe znajdują, wnosi komisya, aby Sejm wezwał rząd, aby niższe gimnazyum buczackie na państwowe zamienił i wyższemi cztererema klasami uzupełnił.

Z powodu zmian w ministerstwie sprawiedliwości.

(Dokończenie.)

J. E. dr. Prażak w czasie bytności swojej we Lwowie wyraził zapatrywanie, iż zbytnie obsadzanie posad sędziowskich urzędnikami prokuratoryi rządu wywiera szkodliwy wpływ na sądownictwo.

Niestety rządy ustępującego kierownika sprawiedliwości nie były szczególniej u nas w Galicyi w zgodzie z zapatrywaniem wypowiedzianem we Lwowie. Myśmy zawsze występowali przeciw systemowi potępionemu ostatecznie przez p. ministra Prażaka. Nowy minister nie miał nigdy sposobności wypowiedzieć swoich zapatrywań w tym względzie. Niech nam wolno będzie przydomnieć, że naprawa stosunków pod tym względem jest postulatem jeśli nie kraju, to poważnych kół naszego świata prawniczego.

Pomnożenie sił sędziowskich w Galicyi jest koniecznością niezbędną, jest potrzebą naglącą i to tak ważną, że przeważa ona w tej chwili wszelkie inne żądania nasze. Polepszenie losu młodzieży prawniczej, praktykantów i auskultantów sądowych idzie w jednym szeregu z pomnożeniem sił, a jest nie tylko sprawiedliwem, bo ci najmłodsi sędziowie są zarówno obarczeni pracą, jak wyżsi urzędnicy, lecz i koniecznem, jeżeli przyszła generacya sędziów nie ma być złamaną niedostatkiem lat praktyki i auskultantury sądowej. Mniemamy, iż sądy powiatowe szczególniejszą powinny być otoczone opieką, że ściąganie najlepszych sił do kolegiów jest błędem, bo w powiecie każdy urzędnik sędziowski jest samoistnym bez kontroli kolegialnego uchwalania. Dla tego uważamy za potrzebną zmianę w organizacyi w tym duchu, aby sędziowie powiatowi mogli awansować, pozostając przy swoich sądach powiatowych. Nie należy także zapominać, że sądy karne orzekają o sławie i wolności, a nawet o życiu ludzkiem i że dla tego nie należy ich ogałacać z najlepszych ich sił, że jednak praktyka karna zbyt jest jednostronną i że dla tego należy częstszemi zmianami odświeżać umysły znużone zbytnią jednostajnością długoletniej praktyki karnej.

Przypominamy, że w sądach karnych powinny być składane stałe senaty, a nie zwoływane specyalne senaty dla pewnych spraw. Przypominamy zaś dla tego, że przeciwne postępowanie osłabia wiarę w niezależność sądów i podkopuje poczucie niezawisłości u sędziów samych.

Nie możemy zaś oszczędzić sobie tego bolesnego przypomnienia, bo wprawdzie nie z ostatnich lecz niedawnych czasów smutne mieliśmy doświadczenia, po większej części fatalne, i dla tego prosimy p. ministra, aby nad wykonywaniem ustawy w tym kierunku czuwać raczył.

Nie mówimy natomiast o życzeniu naszem, aby uważano więcej na jakość, niż na ilość referentów, bo ten postulat w ścisłym jest związku z kwestyą pomnożenia liczby urzędników sędziowskich i dopiero wtedy o reformę w tym kierunku dopominać się będziemy, gdy pomnożenie sił pozwoli na dokładniejszą pracę bez przewleczenia toku spraw. Podnieść musimy jednak, że sądy same mnożą czynności tak zwanemi szyberami, które zamiast jednego stanowczego załatwienia pociągają za sobą kilkakrotne załatwienie jednej i tej samej sprawy, choć zazwyczaj sprawa od razu załatwioną byćby mogła. Usunięcie tych szyberów nie usunie wcale przeciążenia, ale podniesie pośpiech i dla tego między naszemi dezyderatami zamieścić je musimy.

Umieszczenie sądów zwłaszcza powiatowych jest prawie bez wyjątku najfatalniejsze. Większej pieczołowitości pod tym względem domaga się nie tylko sama powaga sądu, lecz tysiące innych względów, jak względy sanitarne a nawet wzgląd na sam tok czynności. Znamy n. p. sąd powiatowy, w którym na parterze mieści się dziennik, registratura i urząd ksiąg gruntowych, na pierwszem piętrze biuro naczelnika sądu a na drugiem piętrze ekspedyt i biuro adjunkta. Wiele tu czasu idzie na marne przy samem bieganiu z piętra na piętro? Nie samo jednak umieszczenie sądów wymaga poprawy. Urządzenie sądów, meble, nawet papier są najgorszego gatunku wskutek zbytniej oszczędności a to wszystko podkopuje tylko powagę sądu i budzi niezadowolenie w urzędnikach. Większe dotacye pod tym względem ułatwią nawet manipulacyę sądową. Wiele czasu oszczędzi n. p. większe używanie druków na różne rezolucye, których teraz używa się przez źle zrozumianą oszczędność mniej, jakby ich używać można.

Siły pomocnicze manipulacyjne są także zbyt szczupłe i muszą być pomnożone. Pod tym względem potrzeba jednak nie tylko pomnożenia sił, lecz nadto zupełnej a gruntownej reformy. Potrzeba pomyśleć o wyrobieniu osobnego stanu urzędników manipulacyjnych. Do tego nie przyjdzie jednak dotąd, dopóki nie ustanie przywilej dla wysłużonych wojskowych. Dobrym urzędnikiem manipulacyjnym może być tylko ten, który od najniższych szczebli przechodził do wyższych, dobrym dyetaryuszem może być ten tylko, kto ma przed sobą drogę awansu. Należy zatem dla wysłużonych wojskowych obmyśleć inny sposób zaopatrzenia a wytworzyć osobny stan urzędników manipulacyjnych, w którym dyetaryusz stanowiłby pierwszy szczebel. Potrzeba zupełnej reorganizacyi funkcyonaryuszy, którym powierzanem bywa wykonywanie egzekucyi. Ramy tego artykułu nie pozwalają nam opisywać tego złego, jakie w tej części służby sądowej się zakorzeniło. O tem złem nie ma nikt wyobrażenia, kto się go nie dotknął bezpośrednio, a jednak od tych funkcyonaryuszy zależy nieraz całe mienie prowadzącego egzekucyę lub egzekwowanego. Gruntownej reformy wymaga u nas także instytucya woźnych sądowych, przeznaczonych do doręczania i woźnych, którym po powiatach pozostawiono nadzór nad aresztami. I tu nie możemy wchodzić w szczegóły, lecz zaznaczamy tylko konieczną potrzebę naprawy, która tylko wtedy będzie możebną, jeżeli przełamaną zostanie tradycyjna oszczędność, uciskająca sądownictwo nasze we wszystkich kierunkach.

Wykorzenić należy wreszcie pokątne pisarstwo, rozgałęzione silnie nawet między woźnymi i urzędnikami manipulacyjnymi przy sądach powiatowych a w tej mierze dotychczasowe ustawy i przepisy są niedostateczne i uzupełnione być powinny.

Oto są nasze życzenia i żądania, jakie nam się cisną pod pióro z powodu zmiany w ministerstwie sprawiedliwości. Nie wyczerpaliśmy przedmiotu w zupełności, ponieważ zbyt on jest obszernym, aby go ująć w jeden dziennikarski artykuł. Podnieśliśmy jednak to, co za najpilniejsze uważamy a pisaliśmy nie dla krytyki, lecz aby wykazać gdzie i jakiej potrzeba reformy. Głos nasz nie jest pierwszym i odosobnionym, może prasa nasza znajdzie posłuch u nowego ministra sprawiedliwości. Czy jednak do przeprowadzenia tych wszystkich reform nowy minister będzie miał dość woli i siły, przyszłość dopiero okaże, dlatego nie oddajemy się ani zbytnim nadziejom ani zbytniej radości z powodu zmiany w ministerstwie sprawiedliwości.

Sejm krajowy.

(Posiedzenie XX).

Lwów, 16 października.

(Posiedzenie wieczorne.)

Początek o godzinie kwadrans na ósmą wieczorem.

Na wstępie p. Laskowski, reprezentant rządu, odpowiedział na interpelacyę p. Popiela w sprawie szkód wyrządzonych przez San koło Zabna i przyległych gmin. Celem uchronienia tych gmin od szkód, ułożono plany szczegółowe, które się znajdują obecnie w ministerstwie. Kosztorys ich obliczony na 52.560 złr. Po zatwierdzeniu planów roboty będą natychmiast rozpoczęte. Pod Kępą Rzęczycką jeden z objektów ochronnych został naruszony tegoroczną powodzią, lecz zaraz po opadnięciu wód doprowadzono go do pierwotnego stanu.

Izba przystąpiła do rozprawy ogólnej nad budżetem. Po odczytaniu przez generalnego sprawozdawcę (p. Chrzanowskiego) ustawy finansowej, nakładającej 35 prc. dodatku zabrał głos p. Romanowicz, który w długiem przemówieniu charakteryzuje system rządu i postępowanie władz w naszym kraju. Politycznych zdobyczy w ostatniem dziesięcioleciu nie zrobiono żadnych. Rządy kraju nie polepszyły się w niczem. Mowca widzi dotychczas to samo zaniedbanie kraju pod względem spraw ekonomicznych i finansowych, pod względem szkół, sprawiedliwości i administracyi, która wyłącznie się oddaje poborowi podatku i rekruta i wyborom. Mowca wylicza szereg żądań kraju kładąc nacisk na to, żeby rządy nie były koteryjne i żeby zaniechały nacisku na wybory. Gdyby kraj zapytano o zdanie wyraziłby zgodnie niezadowolenie. Mowę posła Romanowicza podamy w jutrzejszym numerze podług stenogramu.

Poseł Jan hr. Stadnicki nadmienia, że p. Romanowicz wzniósł się tak wysoko w ogólnikach, iż zapomniał o biednym budżecie. Prosty rolnik, patrzący w ziemię, nie potrafi się wznieść na taką wysokość ogólnych poglądów. Nas do ziemi ciągnie brzemię tradycyi i troski o ziemię. My bardziej tkliwi na cyfry, aniżeli może p. Romanowicz, który tylko z wysokiego stanowiska na politykę krajową patrzeć zwykł, i nie widzi tego, co my, co nas otacza, lud, pomiędzy którym żyjemy. Owóż pomiędzy ludnością wiejską objawia się pewien prąd, który mówi: na co nam tej autonomii, kiedy coraz mniej rządów a więcej ciężarów, a prąd ten jest tak silny i wyraźny, że mało jest posłów, którzyby go od wyborców nie słyszeli. Ztąd pochodzi, że ludność wiejska gotowa oddać autonomię za miarkę soczewicy. Z drugiej strony państwo góruje, uważając kraj za coś drugorzędnego. Kiedyś te dwa prądy mogłyby się spotkać ze sobą, a my reprezentanci ludu moglibyśmy zniknąć. Otóż główną wadą sytuacyi, wywołującej takie objawy, jest fakt, że autonomia po większej części spełnia funkcye państwa, i stądto pochodzi, że Sejm co roku musi podnosić dodatki, bo najznaczniejsze działy budżetowe są przeznaczone na pokrycie funkcyj państwa, a dochodów nie ciągnie kraj z

HANZA.

Powieść z XV stulecia.

Napisał

Wincenty Rapacki.

17 (Ciąg dalszy.)

Tu wszczął się spór z ratuszem.

Od wieku miał on wmurowaną w ścianę nietykalną miarę, podług której musiano regulować wszystkie miary, i od wieku też — bo jeszcze za Łokietka — na wielkim żelaznym łańcuchu, wisiała przed ratuszem waga, z ciężarami na włos wyważonemi.

Hanzie podobało się je zmniejszyć.

Zawrzała wojna.

Tłumy pokrzywdzonych otaczały ratusz, żądając, aby powagą swoją powstrzymał nadużycia Hanzy.

Wysłano ceklarzy i dziesiętników do Hanzy. Hanza dziesiętników i ceklarzy odparła swymi halebardami.

Zapozwano ją przed sąd ławniczy.

Ratusz okazał uchwały i postanowienia królewskie.

Hanza przemówiła talarami i została przy swoich mierach i wagach.

Wtem gruchnęło po mieście, że Hanza bije fałszywe pieniądze...

Talary jej okazały się — cynowe.

Popłoch, wrzawa, złorzeczenia. Wszystko to, co ma jakieś talary, leci do kantoru, żądając wymiany.

Hanza płaci polskiemi złotemi i tynfami a talary wycofuje z kursu.

Mimo to wszelki przywóz ustaje.

Sekretarz Detmold znów nakreślił kilka linij cyfer i wysłał wraz z listami Oldermana.

Tymczasem zabrano się do wykrycia fałszerzy. Podłej monety okazało się dotąd dziesięć tysięcy.

Suma była wielka na owe czasy!

Mincarz Hanzy, Ruprecht, dał orzeczenie, że trzeba tak głupiego bydła, jak w Krakowie, aby wziąwszy ten pieniądz w ręce, od razu nie poznać się na jego wartości.

Tak się zwykle mówi, gdy wiadomo co trzymać o danym przedmiocie.

Ale co przynosi zaszczyt jego bystrości, to odkrycie, że pieniądze te nie w Krakowie, ale w Norymberdze są bite.

Utrzymywał, że w Krakowie takich stempli zrobićby nie umiano, a potem i cyny takiej nie znajdzie...

Zaproszono biegłych, między którymi znalazł się naturalnie Pater-noster-macher.

Ten, z całą pewnością znawcy, przychylił się do zdania Ruprechta mincarza, i radził rozpocząć śledztwo w Norymberdze, dodając, że miasto słynie zdawna z pokątnych fabrykantów.

Słuchano poważnie tego wywodu biegłych ludzi, ale wprzód jeszcze postanowiono zapolować w Krakowie, czy się coś wykryć nie da.

Do roboty tej między innymi znów wybrany został nasz kuternoga, jako znający miasto i jego stosunki.

Tak upływały tygodnie — a w miarę, jak śledztwo się posuwało, coraz gęściej płynęły fałszywe talary, które Hanza jeszcze wypłacała.

Nareszcie czelność fałszerzy doszła do zenitu a śladu dotąd — żadnego!

W owych wiekach nie rozumiano jeszcze owej manipulacyi śledczej, tak wykształconej za naszych czasów. „Pieniądz się toczy — mawiano — a któż wie, gdzie jego początek i jak się dostał do ręki.“

Hanza znalazła się w kłopotach.

Po dziesięćkroć otrąbiono na rynku wielką nagrodę za wykrycie fałszerzy. Wysłano ostrzeżenia do wszystkich miast hanzeatyckich.

W takich to ciężkich tarapatach był pan Olderman, gdy wprowadzono doń Rudolfa.

Zmierzył on młodzieńca badawczem spojrzeniem, potem skinął nań, aby siadł przy nim — nie spuszczając zeń oczu.

— Nie kontent jestem z ciebie Rudolfie. Zawiodłeś moje oczekiwanie.

— W czem panie? — spytał Rudolf spokojnie, odgadując odrazu przyczynę gniewu swego opiekuna po rozmowie z ojczymem. — Spełniam sumiennie obowiązek, jakiście na mnie włożyli, a że nie mogę być niczem innem, jak tylko sobą, że nie potrafię przezwyciężyć swojej natury, to przez to sądzę, że nie popełniam żadnego występku. Jestem takim, jakim mnie Bóg stworzył.

— Milcz zuchwalcze! — odrzekł gniewnie Olderman. — Nie możesz być sobą, bo nikt na tym świecie sobą nie rozporządza. Każdy z ludzi musi się poddać władzy wyższego, a i ten wyższy ma nad sobą najwyższego, a nad najwyższym jest Bóg. Jesteś sługą związku, on twoim panem, twoim mistrzem! Dla niego, przez niego, egzystujesz... i dla niego tylko pracować, czuć i myśleć powinieneś. Co znaczy twoje pobratanie się z wrogami Hanzy? Jest-że to czynem rozumnego i oświeconego człowieka, przestawać z nieokrzesanemi, ciemnemi ludźmi i wraz z niemi miotać obelgami na nas, na Niemców, którzyśmy panami świata?

— Ci ludzie są połączeni ze mną węzłami krwi. Ciągnie mnie ku nim nieprzeparta siła przyrodzenia. Dlaczegóż mam ją tłumić w sobie? Ja tak dawno byłem pozbawiony widoku matki, ja nie znałem nigdy ojca mego. Ja kocham mój język, którym do mnie w dzieciństwie mówiono. I dlaczegóż, dlaczegóż, pytam was, ma mi być to odjęte? Wszak każdy, choćby najnędzniejszy człowiek, kochać coś musi! Ja kocham to wszystko i kochać będę, choćby mnie to życie kosztować miało!

Olderman patrzał w twarz chłopca opromienioną zapałem i doznał nie bardzo miłych wrażeń — zwłaszcza kiedy ten mówił o związkach krwi. Podniósł się prędko z krzesła i ujął Rudolfa za rękę, jak gdyby go chciał przekonać, że i między niemi zachodzą podobne związki — ale przekonawszy się z boleścią, że tych związków młodzieniec nie odczuwa bynajmniej, padł na krzesło i pogrążył się w niemej zadumie.

Dlaczegóż mu nie powiedział, czem jest dla niego?

Czemu zamknął przed nim swoje uczucia, które mu tak żywo w sercu tętniły? Czemu się pozbawił tej rozkoszy?

Hanza pod karą śmierci zakazała swoim członkom wchodzić w związki małżeńskie z córkami tubylców, — ale nie wzbroniła pokątnych związków, a dzieci nieprawe nie miały żadnego znaczenia, nie brano ich wcale w rachubę.

Świat średniowieczny płodził takich istot bez liku. Od najwyższych do najniższych sfer roiło się od bękartów, skazanych na żywot najopłakańszy, bo okrutne ustawy nie troszczyły się o nich wcale. Czuć dla takich coś więcej prócz litości — połączonej z pogardą, uchodziło w oczach ludzi współczesnych za rodzaj słabości kary godnej.

Gdy ojciec spotkał takie dziecko, żegnał się i bił w piersi ze skruchą.

Otóż tej słabości wstydził się pan Olderman — a powiedzmy na jego pochwałę, że chłopca kochał namiętnie.

Być posądzonym o miłość do swojego bastarda i przyznać się doń przed całym światem, — to by zachwiało jego powagę na wieki. Wolał więc tłumić w sobie to wszystko, co mu przepełniało duszę — i widzieć, jak syn jego całą potęgą młodego serca przylgnął do obcego i wstrętnego mu żywiołu, — aniżeli otworzyć przed nim prawdę.

Bolał okropnie nad tą apostazyą młodzieńca, ale miał nadzieję ją zniweczyć.

Wśród tej walki i zadumy wszedł po cichu stary sługa Luder o kociem spojrzeniu i ruchach i szepnął panu coś do ucha.

Olderman się zerwał.

— On, tu? Ważne odkrycie? Wprowadź. A ty chłopcze odejdź... i pamiętaj, że ci grozi moja niełaska, jeżeli się nie zmienisz!

XV.

Bruderschaft.

Pod Czarnym orłem obchodzono uroczyście *Bruderschaft.*

Były to śluby przyjaźni wiekuistej, zaprzysiężonej uroczyście pomiędzy dwoma mężami wobec duchownego.

Prastary ten zwyczaj wzięli Niemcy od Słowian, a przekształciwszy go na swój sposób, zostawili nam w spuściźnie.

„Braćmi ślubnymi“ byli Folchard i Otbert.

Obydwóch wydała jedna ziemia i jedno miasto nadreńskie — Kolonia; byli podobni do siebie, jak jednej matki dzieci; razem się uczyli, razem przybyli do Polski. Ukochali się wzajemnie — dlaczegóż nie mogli się połączyć *bruderschaftem?*

Wielka jednak różnica charakterów dzieliła tych dwóch ludzi i ztąd naturalnie większa siła przyciągania ich spoiła.

Folchard był otwartą naturą, łatwo zapalną. Uczucia u niego wylewały się niepowstrzymanie, ale i szybko słabły.

Otbert zaś był wyrachowanym i skrytym, z umysłem przewidującym a przytem zabobonnym. Folchard gotów był dla przyjaciela do największego poświęcenia; Otbert, gdyby miał się poświęcić, musiał wprzód zważyć i obrachować. — Folchard nie miał przed przyjacielem żadnych tajemnic, życie swoje czyste mógł odsłonić i pokazać w zwierciadle; Otbert krył się z niem starannie a przyjaciela zbywał krótko: Po co ci o tem wiedzieć? — To też Folchard nie badał i nie nalegał, bo miał przekonanie, że przyjaciel wszystko co robi, robi dobrze i po Bogu.

A „po Bogu“, było dla niego kardynalnym warunkiem. Nabożny więcej niż inni jego współtowarzysze, dochodził nieraz Folchard do szału, biczując plecy, susząc i poszcząc, bez ustanku zajęty praktykami religijnemi, których ówczesny ustrój dostarczał obficie — tak, że mu te praktyki blisko połowę życia zajmowały. Modlił się nieraz gorąco za swojego grubego Otberta — jak go nazywał, i wierzył nieomylnie w jego umysłową wyższość, poddając się jej nieraz bez szemrania i bez oporu.

(C. d. n.)

tych źródeł co państwo. Mimo to powinniśmy stać na straży tej autonomii, bo ona rozbudziła w ludzie wiejskim poczucie narodowe. Wobec nadchodzących wyborów musimy być przygotowani na zarzuty, iż Sejm nie zapewnia ludności zdrowej, silnej i sprawiedliwej administracyi, i o tem też trzeba na seryo pomyśleć, a wtedy z pewnością wyborcy nas się nie wyprą.

Poseł Romańczuk zastanawiając się nad ubiegłem sześcioleciem sejmu, widzi jako jego wyniki: krzywdzącą ustawę drogową, która bunty wywoływała, okrojenie samorządu gmin w prezentowaniu nauczycieli, pomnożenie długów i podwyższenie dodatków. Wszystko to sprawiła tak zwana hierarchia społeczna, do której my (Rusini) nie mieliśmy szczęścia. Staniemy wkrótce przed wyborcami. Jeżeli wybory będą swobodne, będzie nas więcej, jeżeli nie, to zniknie może i ta garstka, która jest. Sejm dzisiejszy to kreacya rządu. W jego ręku jest możność złagodzenia przykrych dla ludu ustaw uchwalonych. Inaczej będziemy w położeniu tej baby, co wobec pana wołała: *hospody daj wam mnohaja lita*, bo się obawiała, że ze śmiercią jego straci ostatnią krowę, gdy przodkowie jego odebrali jej już siedm krów.

Poseł Antoniewicz po streszczeniu, że Sejm negacyjne zajmował stanowisko wobec umiarkowanych żądań ruskich, ograniczył się na zapowiedzi trzech rezolucyj: 1) aby Wydział krajowy zrobił próby ze słomiankami Ciepanowskiego, 2) aby przeprowadził rokowania z gal. tow. agronomicznem o przejęciu folwarku dublańskiego na zupełną własność i 3) aby rząd uszanował święta ruskie.

Poseł Ks. Kowalski zaprzeczył przykładem ze swej okolicy, jakoby włościanie buntowali się na ustawę drogową. „Bunty" powstały z podszczeń. Następnie zgromił „decemwirów" ruskich za nazywanie Polaków „czużymi", bo takiemu pojmowaniu obcy jest lud ruski i mnóstwo jest prawych Rusinów, którzy Polaków uważają za braci (brawo).

Poseł Zygmunt Kozłowski stwierdził, że gospodarka finansowa kraju jest na pochyłej drodze, co przewidywali ś. p. Kraiński, Zyblikiewicz i mowca. Pochodzi to stąd, że wydatki robią się i wotują bez planu. We wszystkich działach gospodarki krajowej powinien być wprowadzony plan podobny do tego, jaki wykonał ś. p. Badeni w administracyi dróg. Będzie to zadaniem przyszłego Wydziału krajowego.

Ks. Siczyński skonstatował, że już przed laty twierdził to samo, co dziś dopiero p. Stadnicki powiedział o prądzie pomiędzy ludem, któryby chętnie autonomię całą przefacyendował za misę soczewicy. Zresztą w zupełności podziela zapatrywanie Romanowicza o potrzebie usnięcia polityki z administracyi, i to nie tylko przy wyborach do Sejmu, ale także do Rad powiatowych i gminnych. Zawisło to od was panowie.

Artur hr. Potocki, zwracając się do mowy p. Romanowicza konstatował, że tenże krytykując rząd, stanął w sprzeczności z dotychczasową większością Sejmu i Sejmów, tudzież reprezentacyi kraju w Radzie państwa. W desideratach zaś swoich nie wypowiadał nic nowego. Wszystko to daleko lepiej formułowały Sejmy i delegacye, i broniły. A jeżeli skończył wyrazem żalu, to ja wyrażę otuchę, że przyszłe wybory i Sejm będą przejęte tą samą tradycyą, co dotąd. Dufam, że przyszły Sejm nie zaprze się swojego poprzednika, i będzie rozwijał dalej, cośmy osiągnęli.

P. Romanowicz. Jeżeli to, com postawił, było i jest programem większości, to skądże zarzut, iż ja stanąłem z nią w sprzeczności. Raczej hr. Potocki stanął ze sobą w sprzeczności. Faktem jest, że autonomia kraju stoi nierozwinięta od r. 1861, organizacya powiatowa i gminna nie postąpiła od r. 1866, a nabytki co do języka urzędowego od r. 1869 nie zostały uzupełnione. Stanęliśmy na r. 1869, i odtąd nie mamy żadnych praktycznych nabytków, przeciwnie w r. 1873 uroniliśmy prawo wyboru do Rady państwa z grona Sejmu, a gdy ks. Czartoryski proponował protest przeciwko temu, to upadł z wnioskiem. Nadto utraciliśmy później niektóre atrybucye krajowej Rady szkolnej. Jeżeli takie są wyniki, to gdzieś coś musi być złego. Najsnadniej szukać go w metodzie postępowania i w wyborze dróg przez teraźniejszą większość. W tym punkcie z pewnością nie stanąłem w sprzeczności z krajem. Dała temu wyraz stolica kraju. Nowe wybory będą musiały sięgnąć w głębsze warstwy społeczeństwa, jeżeli mają wydobyć nowe siły. Śmietanka społeczeństwa nie dostarczy ich. Ja temu nie winien.

Gdy już nikt więcej głosu nie żądał, sprawozdawca Chrzanowski zaprzeczył gołosłownie, jakoby reprezentacya kraju popierała rząd nieprzychylny krajowi. Ona stara się jedynie godzić interesa kraju z państwowemi. Zwracając się zaś do zarzutu wygórowania deficytów, wykazywał sprawozdawca, że wszystkie rubryki budżetu są produktywne, że pożyczki również zaciągano tylko na cele produktywne, i że wzrost dodatków krajowych w porównaniu z r. 1885 wynosi tylko pół centa, bo zniżono dodatek indemnizacyjny.

Na żądanie Izby marszałek zamknął posiedzenie o godz. 10 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 października

Wynik wyboru uzupełniającego do Rady państwa we Lwowie jest rzeczywiście bez najmniejszej przesady świetnem zwycięstwem. Wszystkich głosów, uznanych za ważne, oddano 2796, z tych dr. Karol Lewakowski otrzymał 2014, a kandydat rządowy dr. Władysław Zajączkowski 737. Reszta głosów rozstrzelona. Znakomita ilość głosów, oddana przez niezawisłe obywatelstwo lwowskie na dr. Lewakowskiego, świadczy wymownie o silnie rozbudzonem życiu politycznem, o wzrastającem pełnieniu obowiązków i praw obywatelskich, o wzmagającej się niezależności własnego sądu przez oswobodzanie się z pod rządowego opiekuństwa. Zwycięstwo odniesione jest tem świetniejszem, że nawet wyborcy izraeliccy mimo nacisku rządowego nie ulegli i szli zgodnie ze stronnictwem niezależnych wyborców. O zwycięstwie odniesionem pisze *Dz. Pol.* między innemi:

„Zwycięstwo nasze jest tem większe, że wysocy dostojnicy krajowi i rządowi agitowali wprost przeciw naszemu kandydatowi — zwyciężyliśmy mimo, iż najwybitniejszy członek Rady państwa, bo jej prezydent, uznał za stosowne wdać się w walkę wyborczą za kandydatem stronnictwa przeciwnego. — Poczucie obowiązku obywatelskiego było tak silne, że nawet apel do najciemniejszych mas ludności izraelickiej, jaki w ostatniej chwili wyszedł ze sfer rządowych, nie poskutkował. Owszem, pokazało się dowodnie, że ci, na których największą wywierano presyę, jak najsolidarniej głosowali za kandydatem naszym, za kandydatem wszystkich niezawisłych wyborców".

Wynik wyboru we Lwowie powinien być wskazówką nietylko dla Koła polskiego, ale i dla kraju. Mamy nadzieję, że żywioły niezależne w całym kraju zaczerpną otuchy z wyniku wyborów lwowskich i w przyszłych powszechnych wyborach do Sejmu krajowego postarają się o niezawisłych i żadnemi względami nieskrępowanych reprezentantów.

W Sejmie krajowym rozprawa budżetowa idzie bardzo mdło, nie budząc szerszego zainteresowania. Uchwały zapadają łatwo, stąd wniosek, że cały budżet będzie prawdopodobnie dziś uchwalony i Sejm odroczony.

O przyszłym namiestniku w Galicyi nie ma żadnych pewnych wiadomości. Hr. Kazimierz Badeni powołany do Wiednia konferował tam już z prezydentem gabinetu hr. Taaffem; we Lwowie równocześnie obiegała pogłoska, godna zanotowania, iż hr. Agenor Gołuchowski, obecnie poseł austro-węgierski w Bukareszcie, będzie może powołanym na namiestnika w Galicyi.

Rada państwa zwołana na przyszłą środę d. 24 b. r. Nie długo zapewne trzeba będzie czekać, a dowiemy się, co gabinet w nowym składzie zamyśla uczynić ze znanym wnioskiem ks. Liechtensteina i czy obawy o kierunek reakcyjno-klerykalny były uzasadnione. W krótkim czasie pojawi się na porządku dziennym obrad Izby poselskiej budżet. Rozprawa nad nim daje sposobność do wypowiadania sądu o polityce gabinetu. Nie ma wątpliwości, że wszystkie odcienie stronnictwa opozycyjnego wystąpią teraz tem silniej przeciw gabinetowi hr. Taaffego, niż to kiedykolwiek dotąd czyniły. *W. Allg. Ztg* zapowiada już teraz, że te stronnictwa gotowe są wystąpić z Izby i tym sposobem dążyć do obalenia gabinetu.

Z Sejmu.

Z powodu braku miejsca nie możemy podać dziś dokładnego sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Sejmu. Po przyznaniu Radzie powiatowej chrzanowskiej prawa do pobierania opłat mytniczych, przyjęto siedm pierwszych rubryk budżetu. Dłuższą dyskusyę wywołał wniosek o udzielenie stypendyum pannie Irenie Abendroth na kształcenie się w śpiewie. Izba odrzuciła ten wniosek jak również wniosek p. Antoniewicza o udzielenie zapomogi Towarzystwu imienia Kaczkowskiego.

Zapomogę dla krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej podwyższono ze stu, na trzysta złr.

Jeszcze sprawa biskupa Strossmayera.

Z najbliższego otoczenia biskupa Strossmayera jeden dziennik peszteński otrzymał wiadomość, że biskup w liście usprawiedliwiającym do papieża obszernie rozwinął swój pogląd na nawrócenie Rosyi do kościoła katolickiego. Biskup opiera swoje nadzieje na tem, że znaczne stronnictwo w Rosyi jest czynnem w tym kierunku, co tem łatwiej da się przeprowadzić, że między obrządkiem greckim a katolickim nie ma żadnej istotnej różnicy. Gdyby Rosya przeszła na katolicyzm, wówczas Słowianie południowi pójdą łatwo za jej przykładem. Takie ma być zapatrywanie biskupa. W wspomnianym liście nie ma ani słowa przeciw prawnopolitycznemu ustrojowi monarchii.

Niemcy i Watykan.

Charakterystycznym objawem jest fakt, że podczas pobytu cesarza Wilhelma w Watykanie ożywił się ruch w stronnictwie katolickiem w Niemczech. Podaliśmy wczoraj ustęp z mowy Windthorsta, wypowiedziany na wiecu katolickim w Kolonii; mowa ta, którą dziś dopiero mamy przed sobą w całości, zawiera nadto kilka ustępów odnoszących się do wewnętrznych stosunków pruskich, a ton całego przemówienia jest bardzo energiczny. Nie możemy odpoczywać — mówi Windthorst — walki dopiero się zaczną; lękajmy się zgnuśnienia! Największy nacisk kładzie mowca na sprawy szkolne i twierdzi że katolicy prusey nie chcą bynajmniej upadku szkół ludowych, lecz pragną jedynie obalić ustawę o nadzorze ze strony państwa, a przedwszystkiem uwolnić od tego nadzoru naukę religii. Mowca przepowiada, że walka z rządem potrwa długo i ręczy, że dopóki on żyje, nie da za wygraną.

Do dodania otuchy stronnictwu katolickiemu przyczyni się niezawodnie odpowiedź Leona XIII na list biskupów pruskich.

W liście swym wspomina papież o kwestyi rzymskiej temi słowy:

„Znacie i wraz z nami opłakujecie smutne i pogarszające się codziennie położenie, na jakie papież, mianowicie od czasu zaboru Rzymu, jest skazanym. Z tego powodu wasz silny zamiar starania się z wzrastającą codziennie gorliwością o przywrócenie nieuszczuplonej i zupełnej wolności rzymskich papieżów, jaka jest im niezbędną do wykonywania świętego ich urzędu, jest dzisiaj więcej niż kiedykolwiek na czasie".

Równocześnie nadchodzi z Watykanu półurzędowe zaprzeczenie wiadomości, jakoby podczas wizyty, którą Wilhelm II złożył papieżowi zapadły ważne postanowienia, tyczące się kwestyi rzymskiej. Organ Watykanu *Osservatore Romano* zamieszcza bowiem w ostatnim numerze następujące uwagi:

„Odwidziny cesarza Wilhelma w Rzymie — pisze organ ten — dostarczają i dostarczać będą prawdopodobnie długo jeszcze liberalnym dziennikom włoskim tematów do plotek, wniosków i proroctw. Co się nas tyczy, to bynajmniej nie mamy zamiaru bawić się w proroctwa. Nie wysnuwając więc z faktu samego wniosków odpowiednich życzeniom naszym, uważamy go za wypadek wielkiej doniosłości, zwłaszcza, że wydarzył się wśród okoliczności, które potrójną nadają mu wartość. Nie należy bowiem zapomnieć, iż ten, który wczoraj stanął w Watykanie, jest protestantem i głową narodu w znacznej części protestanckiego.

„Bytność cesarza Wilhelma w Rzymie bynajmniej nie wzmocni położenia rządu włoskiego w Rzymie, ponieważ podobnego celu, podążając do Włoch, monarcha wcale nie miał na oku. Skoro tron odziedziczył, postanowił złożyć zaprzyjaźnionym dworom wizyty i udał się naprzód do dworu północy, następnie na południe, pragnąc zapewnić Europie błogosławieństwo pokoju. Sam cesarz oświadczył, iż ten jedynie cel miał na oku, a zdanie jego potwierdziły najpoważniejsze organa niemieckie. Cel ten zawiódł go do Rosyi, później do Wiednia, a dzisiaj do Włoch.

„Ale tak samo, jak bawiąc w Petersburgu, cesarz Wilhelm bynajmniej nie poruszył kwestyi, które potężne to mocarstwo w ustawicznem utrzymują niepokoju, — tak we Włoszech nie dotknie kwestyi rzymskiej, owej kwestyi, która, dopokąd rozwiązana nie zostanie, zawsze i wszędzie zagrażać będzie istnieniu i bezpieczeństwu nowoczesnej monarchii włoskiej.

Sprawa Numy Gilly'ego.

Sprawa Numy Gilly'ego dowodzi jak zaognioną jest sytuacya polityczna we Francyi, skoro tak łatwo wywołać tam zamieszanie w życiu politycznem. Agitacya, wszczęta przeciwko komisyi budżetowej przez deputowanego z departamentu Gard, znalazła odpowiedni grunt na bruku paryskim i wydaje coraz bardziej przykre owoce, pomimo że oskarżyciel nie przedstawił dotąd żadnych argumentów rzucających wyraźny cień na postępowanie tej „wszechwładnej pani", jak paryżanie nazywają komisyę budżetową. Niezadowolonym żywiołom francuskim nie chodzi o słuszność zarzutów, byleby był powód do nowego skandalu politycznego. Oskarżenia Numy Gilly'ego znajdują łatwy posłuch w tłumach paryskich, które dały wyraz swemu niezadowoleniu na poniedziałkowem zajściu na placu de la Concorde. Podczas otwarcia jesiennej sesyi parlamentu francuskiego, tłumy robotników zgromadziły się przed pałacem burbońskim i urządziły demonstracyę, wymierzoną przeciwko komisyi budżetowej, a most, po którym deputowani przechodzili do parlamentu, oblepiony był plakatami treści rewolucyjnej, na których czytać można było te wyrazy: „Precz ze złodziejami!" Ten sam okrzyk rozlegał się na placu podczas posiedzenia parlamentu Zebrany tłum robotników urządził później szumną owacyę Boulanger'owi, który tak gorliwie zachęcał Gilly'ego, by dalej postępował po raz obranej drodze. Wypadki tego rodzaju czynią sprawę Gilly'ego coraz bardziej sensacyjną i publiczność gorączkowo oczekuje nowych rewelacyj Gilly'ego. Ten zaś zdaje się być bardzo zadowolonym, że został powołany przed sąd i niecierpliwie wyczekuje ukończenia śledztwa, aby mógł wystąpić publicznie wobec sędziów przysięgłych, tymczasem zaś nie przestaje być tajemniczym i zagadkowym. Z odpowiedzi, jakich udzielił na pierwszem posłuchaniu sędziemu Torrette, nic się nowego nie dowiedziano. Oskarżenie sformułowano na podstawie mowy Gilly'ego, wypowiedzianej na zgromadzeniu wyborców w Alais, oraz sprawozdania z tego zgromadzenia, zamieszczonego w gazecie *Petit Meridionale*. Na zapytanie sędziego, czy oskarżony uznaje to sprawozdanie za prawdziwe, Gilly odpowiedział: „Wierz mi pan lub nie, ale nie czytuję wcale dzienników. Mam swój program polityczny i do niego się stosuję. Zdanie krytyków mniej lub więcej nieżyczliwych, wcale mnie nie obchodzi." Gdy zaś sędzia śledczy zapytał, czy w liczbie 20 Wilsonów oskarżony rozumiał także deputowanego Andrieux, Gilly odrzekł: „Wybacz pan, że dam na to odpowiedź dopiero przed sądem przysięgłych. Wówczas wyładuję cały wielki ładunek brudów; jeżeli p. Andrieux także się splamił błotem, tem gorzej dla niego; a może pozostał czystym, w takim razie lepiej dla niego".

Paryżanie spodziewają się, iż sprawa Gilly'ego będzie miała jeszcze niejeden przykry epizod i że zamieni się w skandaliczny proces polityczny. Do uspokojenia umysłów i uśmierzenia stosunków politycznych wcale się to nie przyczyni.

Sprawa bułgarska i macedońska.

Książę Ferdynand z matką wrócił do stolicy po dłuższym pobycie we wschodnich częściach Bułgaryi i Rumelii. Według doniesień z Konstantynopola stosunek Bułgaryi do mocarstw ulegnie zwolna zmianom. Wiele gabinetów przyszło do przekonania, że z powodu poduiesienia kwestyi macedońskiej mogłoby powstać powszechne zamięszanie na półwyspie bałkańskim, gdyby Bułgarya puszczona zupełnie samopas i niekontrolowana przez mocarstwa, zechciała wmięszać się w tę kwestyę i stanąć w obronie swych braci w Macedonii. Dlatego, aby temu poruszeniu zawikłanej sprawy wschodniej zapobiedz, potrzeba rząd bułgarski wziąć pod ściślejszą kontrolę przez zbliżenie się do niego, jednak bez formalnego uznawania ks. Ferdynanda. W tym celu agenci dyplomatyczni otrzymają instrukcye, aby się zbliżyli do księcia, składali mu wizyty, przyjmowali zaproszenia bez uroczystego składania listów uwierzytelniających. Takie zbliżenie się bez formalnego uznawania wyjdzie na powszechny pożytek, bo powstrzyma rząd bułgarski od wytoczenia sprawy wschodniej, a tem samem uratuje spokój powszechny, — a rządowi bułgarskiemu doda powagi i ułatwi mu zaciągnięcie pożyczki na różne inwestycye.

Swoboda upominając się dalej o reformy w Macedonii, daje Bułgarom macedońskim przestrogę, aby nie schodzili z drogi legalnej i nie słuchali podszeptów rosyjskich agentów, którzy chcą ich namówić do zbrojnego wystąpienia wbrew rządowi bułgarskiemu, a przez to poważnić ich z braćmi pod rządem ks. Ferdynanda.

Sprawy miejskie.

(Dokończenie).

Imieniem sekcyi III r. m. Muczkowski zawiadamia, iż po raz trzeci syndyk miejski Dr. Lisowski wniósł rezygnacyę z zajmowanej godności. Sekcya nie stawia wniosku o przyjęcie tej rezygnacyi, gdyż dotąd niema upatrzonego kandydata. Dały się słyszeć głosy, iż syndyk nie powinien być członkiem Rady miejskiej, a popierano je przykładem Lwowa. Otóż referent zapewnia, iż we Lwowie jest inaczej, bo tam syndyk miejski jest tylko urzędnikiem gminy, obowiązanym od godziny 9 do 1 być w biurze dla załatwiania czynności, gdy tymczasem w Krakowie ma inne stanowisko, jest bowiem tylko adwokatem i doradcą prawnym gminy. Statut gminy orzeka, iż nie mogą być radnymi płatni urzędnicy gminni, — referent dowodzi więc, iż syndyk nie jest urzędnikiem, chociaż pobiera stałe roczne wynagrodzenie, bez względu, czy ma zajęcie lub nie, a nadto taryfowe należytości. Sekcya zresztą opiera się na tradycyi, bo syndykami byli piastujący godność radców miejskich śp. Zyblikiewicz i dzisiejszy prezydent Szlachtowski a także i dotychczasowy syndyk dr. Lisowski. Sekcya nie widzi powodu, aby to trzeba zmieniać, tem więcej, iż dr. Lisowskiemu odkąd przestał być członkiem Rady, utrudniono spełnienie obowiązku, bo zamiast na posiedzeniach Rady informować się osobiście o toku spraw, poprzestawać musi często na błędnych i niedostatecznych relacyach magistratu. Z tych przyczyn sekcya wnosi, aby Rada uchwaliła: 1) Pełniący obowiązki syndyka miejskiego nie jest urzędnikiem gminy; 2) mandat radziecki nie przeszkadza powołaniu na syndyka miejskiego.

Bez dyskusyi, lecz bardzo słabą większością wniosek został uchwalony.

Z kolei nastąpiło głosowanie na 12 członków Wielkiego Wydziału Kasy oszczędności. Na skrutatorów powołał prezydent pp. Szancera, Mendelsburga i Feintucha. Wybrani zostali na 36 głosnjących (absolutna większość 19) pp. Louis Józef (36 głosów), Chęciński Tomasz (34), Kwiatkowski Jan (34), Rosenblatt Józef (34), Epstein Juliusz (32), Federowicz Jan (24), Kieszkowski Henryk (24), Szpakowski Witalis (24) Piekosiński Franciszek (23) Zoll Fryderyk (23), Cyfrowicz Leon (21). Po wybranych największą ilość głosów mieli — wszakże niższą od absolutnej większości — pp. dr. Paszkowski i p. Pałasiewicz. Jeszcze raz głosowała Rada aby wybrać jednego dwunastego członka Wydziału, a został nim 17 głosami na 32 głosujących dr. Stanisław Paszkowski

Imieniem sekcyi I sekretarz ekonomatu p. Skrzyniarz wnosi: Przyjmuje się propozycyę Juliusza Przeworskiego, właść. real. l. 159, uczynioną podaniem z dnia 5 października b. r. według której oświadcza gotowość odstąpienia bezpłatnie gminie m. Krakowa na własność gruntu ze swej realności, na uregulowanie ul. Pawiej i Kurniki podług linii regulacyjnej potrzebnego, pod warunkiem, jeżeli gmina urządzi wzdłuż ul. Pawiej, począwszy od ul. Lubicz aż do ul. Kurniki po lewej stronie tejże, tudzież wzdłuż ul. Kurniki, począwszy od ul. Pawiej popod parkan p. Przeworskiego trotoar własnym kosztem pieńkami w jak najkrótszym czasie z tém, że jeżeliby urządzono ten trotoar jeszcze w r. b., to p. Przeworski przyczyni się do tego kwotą 100 złr. Wniosek Rada uchwala.

Imieniem komitetu Muzeum techniczno-przemysłowego r. m. Leo wnosi, aby Rada zamianowała asystentem tegoż Muzeum p. Bolesława Dłuskiego — za kontraktem, — oraz aby na płacę drugiego sługi w Muzeum techn.-przem. licząc po 17 złr. miesięcznie, uchwalono kredyt w kwocie 136 złr. i zamieszczano w wydatkach lat następnych kwotę na ten cel w sumie 204 złr. Wniosek Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi III r. m. Szpakowski przedkłada sprawozdanie o ilości przekupniów w sieniach domów w roku ubiegłym. Na rok bieżący jest ich ogółem 34. Przyjęto do wiadomości.

Imieniem sekcyi I p. Skrzyniarz wnosi: 1) Sprzedać Janowi Wilczyńskiemu, kowalowi, grunt po zburzonym domu l. 181, położony przy ul. Jakóba (dawniej Kierków) około 47 sążni kwadr. mierzący, w cenie po 5 złr. za sążeń kwadr. 2) Koszta spisania kontraktu, stempli, intabulacyi i przeniesienia własności, oraz wszelkie inne, z tego kupna wynikające, poniesie nabywca. 3) Do podpisania kontraktu upoważnia się prezydenta miasta, tudzież radców miejskich pp. Józefa Friedleina i Jacka Matusińskiego. — Wniosek uchwalono.

W imieniu sekcyi II r. m. John podaje do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów różnych fundacyj za rok 1886 i wnosi o udzielenie absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom kasy. Uchwalono.

W imieniu sekcyi I p. Wdowiszewski podaje do wiadomości odezwę zarządu wojskowego w Krakowie w sprawie rekonstrukcyi mostu wojskowego na Wiśle pod Wawelem. Było żądaniem Rady, aby pomost został podniesiony, na teraz nie da się to uskutecznić.

Imieniem sekcyi V sekretarz magistratu p. Poledniak wnosi: Rada uchwala: Zaciągnąć z krajowego funduszu pożyczkowego na budowę koszar pożyczkę bezprocentową w kwocie 60,000 złr., na budowę magazynów dla 1 dywizyi pociągów Nr. 3 i dla obrony krajowej.

Tenże referent wnosi jeszcze o udzielenie przyjęcia do gminy następującym osobom: poddanym rosyjskim: Paulinie Komierowskiej, właść. real. l. 519, dz. I, za opłatą 50 złr. taksy; Julii Komierowskiej, wdowie, za opłatą taksy 50 złr. Mendlowi Weinreichowi, pomocnikowi handlowemu, za opłatą taksy 25 złr.; poddanej pruskiej Joanuie Mikulskiej, nowicyuszce Zgromadzenia PP. Augustyanek, za opłatą taksy 10 złr. Wnioski uchwalono.

Imieniem komisyi przemysłowej r. m. Feintuch odczytuje obszerne pismo o działalności Bazaru wyrobów krajowych, utrzymywanego przez gminę. Bazar sprowadził towarów za kwotę przeszło 70,000 złr., w ciągu roku sprzedał za kwotę przeszło 41.000 złr. Wykazuje referent czysty zysk za 18 miesięcy w kwocie przeszło 4000 złr. Podczas przedstawiania cyfr pp. radni domagają się o głośniejsze czytanie.

R. m. Styczeń oświadcza, iż nie wiele zrozumiała Rada w sprawie tak ważnej, referent bowiem czytał zbyt cicho. Mowca żąda, aby odczytane sprawozdanie wydrukowane rozdano radcom, a na następnem posiedzeniu będzie można nad niem obradować. Popiera wniosek r. m. Jakubowski, przyznając, że istotnie referent nie był przy głosie. Rada wniosek dra. Stycznia uchwala i na tem zakończono posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 18 października.

Stowarzyszenie „Zgoda", jedyne ognisko towarzyskiego życia rękodzielników krakowskich, rozpoczyna zimowy sezon wieczorów dla członków urządzanych, uroczystym obchodem pamięci Tadeusza Kościuszki. W niedzielę odbędzie się ten obchód, a celem nadania mu cechy prawdziwie uroczystej i uczynienia wieczoru interesującym nietylko zarząd Stowarzyszenia, lecz i prezes p Stanisław Rehman dokładają starań, aby program wypadł najpomyślniej. Dotąd wiadomo, iż odczyt o nieśmiertelnej pamięci bohaterze mieć będzie prof August Sokołowski. O innych osobach, które się przyczynią do urozmaicenia programu wieczoru, doniesiemy. Liczni rękodzielnicy krakowscy na ten pierwszy wieczór „Zgody" pospieszą niezawodnie tak licznie, jak w latach ubiegłych, kiedy to bez przesady można było powiedzieć, iż wśród zebranych byli wszyscy, którzy umieją czuć i myśleć po polsku.

W senacie galicyjskim najwyższego trybunału w Wiedniu zaszły bardzo ważne zmiany. Dotychczasowy prezydent senatu p. Wierzbicki przeniesiony został w stan spoczynku, a równocześnie wnieśli podania o uwolnienie ze służby radcy dworu Szolc i Sumer. Prezydentem senatu ma być mianowany wiceprezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie p. Madejewski.

Magistrat ukarał kilkunastu handlujących w ulicy Grodzkiej za wywieszanie z okien i sieni części ubrań, futer itp. Kilka razy już zakazywanem było owo wywieszanie, szpecące całą ulicę, nie stosujący się więc do rozporządzenia sami sobie winę przypisać muszą. Również kupcy i kupcowe, napastujący publiczność i prawie gwałtem wciągający przechodzące osoby do sklepów, będą surowo karani. Musimy przyznać, iż energiczne postępowanie w tym względzie jest bardzo pożądanem.

Sąd krajowy karny, jako trybunał apelacyjny dla przekroczeń i występków w Krakowie, zniósł wyrok sądu delegowanego miejskiego w sprawie przeciw Redakcyi *Czasu* o niezamieszczenie sprostowania p. Wojciecha Biechońskiego i polecił, aby sąd delegowany miejski dla spraw karnych przeprowadził nową rozprawę i wydał nowy wyrok. Wskutek tego rozpisano nową rozprawę na dzień 25 b. m. Prokuratorya rządu oświadczyła ponownie, iż popiera oskarżenie.

W dniach zadusznych na cmentarzu krakowskim zbierać będą ofiary na rzecz Towarzystwa Dobroczynności i Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo. Oba stowarzyszenia otrzymały upoważnienie do zbierania składek.

Hr. Stanisław Piniński, starosta w Gródku, zawezwany telegraficznie przez hr. Taafego, przejechał wczoraj przez Kraków do Wiednia.

Komisya lekcyjna Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadamia strony interesowane, iż poleca na żądanie sumiennych i gorliwie przyjęte obowiązki wypełniających kolegów, jako korepetytorów i guwernerów do wszystkich przedmiotów planem nauk w szkołach średnich i wyższych objętych. Zgłoszenia listowne lub ustne u podpisanego codziennie od godz. 12 do 1 w *Collegium novum*, sala II

Zygmunt Zapała, przewod. kom. lek.

Z uniwersytetu. We środę d. 24 b. m. odbędzie się uroczystość jubileuszowa 25-letniej działalności prof. dra Maksymiliana Nowickiego w uniwersytecie Jagiellońskim. O godzinie 12 w auli uniwersyteckiej (*Collegium novum*) złożą jubilatowi życzenia koledzy, reprezentanci instytucyj naukowych, towarzystw mających na celu rozwój gospodarstwa krajowego, byłych uczniów jubilata, oraz obecnej młodzieży uniwersyteckiej. Wieczorem odbędzie się wspólna wieczerza.

Cieszyn, 16 października (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj o godzinie 3 po południu odbyło się w naszym piastowskim grodzie uroczyste otwarcie domu katolicko-narodowego. Ogromna sala pierwszego piętra była szczelnie zapełnioną. Wśród obecnych byli przedstawiciele różnych stanów, inteligencya miejscowa, księża, na ich czele ks. biskup Śniegoń, jak również spora gromadka ludu okolicznego. Przewodniczący dr. Fiszer powitał zgromadzonych w imieniu stowarzyszeń katolicko-narodowych, które mieć będą odtąd główną swą siedzibę w nowo otwartym domu, wskazał cel piękny i szlachetny, jaki sobie te stowarzyszenia wytknęły i wezwał do jedności i łączności. Z kolei oddeklamowały dwie urocze Cieszynianki okolicznościowe wierszyki, poczem kilku mowców zabierało głos. Największe atoli wrażenie wywarła mowa ks. posła Świeżego, a szczególniej jej końcowy ustęp, w którym błagał lud śląski, aby się ocknął ze swego wiekowego letargu, pokochał swój kraj, język i religię, przyswajał sobie oświatę i nią zwalczał ukrytych i jawnych wrogów, trzymając się zawsze hasła „za wiarę i ojczyznę"! Więcej takich jak czcigodny poseł pracowników na niwie narodowej, a dzielnica nasza niezawodnie podniosłaby się zarówno moralnie jak i materyalnie.

Uroczystość zakończono potrójnym okrzykiem na cześć papieża i cesarza i odśpiewaniem hymnu państwowego. Wieczorem zebrano się na wspólną składkową kolacyę w restauracyi znajdującej się na dole, w której cała służba niemiecka. Tu doznałem najzupełniejszego rozczarowania. Wszyscy mówili po niemiecku i w ten sposób pięknie rozpoczęta uroczystość zakończyła się parodyą. Smutne i bolesne to doprawdy, że duchowieństwo katolickie śląskie tak mało dba o swych ojców, a zapożyczając języka obcego, ułatwia tem samem germanizacyę. Wina w tym względzie spada głównie na szkoły. W gimnazyum cieszyńskiem nauka języka polskiego (naturalnie nadobowiązkowa) spoczywa w nadzwyczaj niedołężnych rękach, skutkiem czego wyrodziła się ogólna niechęć do uczenia się po polsku, a posunęła się już do tego stopnia, że słuchacze teologii, znajdującej się obecnie w Seminaryum ołomunieckiem, o wyszli z tego gimnazyum, drwią sobie z Polaków, ich historyi i literatury i otwarcie stają po stronie niemieckiej. Jeżeli tak dalej pójdzie, to dobrego nic sobie na przyszłość rokować nie można, i z przykrością zaznaczyć trzeba, iż pastorowie więcej dbają o poznanie języka ludności, której są duchownymi pasterzami.

Z Warszawy Z rozporządzenia władzy, artyści-malarze w obrębie gubernii warszawskiej podczas wycieczek, mających na celu studya artystyczne, obowiązani są zaopatrywać się w odpowiednie legity-

macye, a nadto uzyskiwać zezwolenia miejscowych naczelników straży ziemskiej na kopiowanie widoków.

Z Poznania donoszą, iż onegdaj przed Izbą karną sądu ziemiańskiego stawali pp. dr. Jerzykowski i Franciszek Chocieszyński, oskarżeni, pierwszy jako bibliotekarz Towarzystwa czytelni ludowych. drugi jako nakładca, o rozszerzenie dwóch książeczek „Raciczki" i „Szczęście w Ameryce", w których prokuratorya dopatrzyła się ustępów zagrażających spokojowi publicznemu. Oskarżeni uwolnieni zostali od winy i kary, zarządzono tylko konfiskatę rzeczonych powiastek.

Liczba ładunków zużytych w ciągu ostatnich wojen przez żołnierzy podczas bitwy, przedstawia się nie jednolicie. I tak: w wojnie austryacko-pruskiej w bitwie pod Königrätzem wystrzelali żołnierze pierwszej pruskiej armii przeciętnie po 12 ładunków: żołnierze jednego pułku tej armii przeciętnie po 30 ładunków; wreszcie żołnierze paru bardziej zaatakowanych kompanij po 80 ładunków. W czasie wojny francusko-pruskiej w bitwie pod Gravelotte w r. 1870 wystrzelali żołnierze francuscy, broniący miejscowości Saint-Privat, cały zapas amunicyi, jaki tylko mieli ze sobą, t. j. przeszło po 150 ładunków na jednego żołnierza. W rosyjsko-tureckiej wojnie znów większa część tureckich żołnierzy wystrzelała w każdej bitwie przeciętnie po 100 ładunków na osobę.

Tortury w Rumunii. Niedawno ukończony został w Bukareszcie sensacyjny proces karny, w którym w charakterze podsądnych występowało trzech wyższych urzędników miejscowej prefektury policyi, oskarżonych o dręczenie aresztantów w policyjnem więzieniu śledczem torturami, dla wydobycia od nich zeznań. Kilku aresztantów torturowano do tego stopnia, że po kilku miesiącach mają oni jeszcze ślady na ciele. Śledztwo wykazało, że tortury w aresztach policyjnych używane są systematycznie i że jest ich kilka stopni. Aresztanci są bici workami z piaskiem i żelaznemi rózgami; następnie szczypią ich żelaznemi obcęgami i skrobią bardzo ostremi nożami. Sąd uznał winę wszystkich trzech oskarżonych, lecz skazał ich na bardzo łagodną karę. Każdy z podsądnych ma zapłacić 2.000 franków kary i po 100 franków wynagrodzenia każdemu z torturowanych aresztantów.

Z Londynu. Sprawcy morderstw, taką paniką przejmujących ludność stolicy nad Tamizą, nie zostali dotąd schwyceni. Wszelkie usiłowania policyi okazują się daremnemi, a cała prasa olbrzymiemi artykułami dopomagająca niby do wykrycia zbrodniarzy, szerzy tylko coraz większy przestrach wśród kobiet szczególnie. Mylnem zdaje się być przypuszczenie, że zbrodnie te miały na celu handel pewnemi częściami ciała ludzkiego, których potrzebuje niby jakiś lekarz amerykański, gdyż połowa trupów znalezionych nie była okaleczona w sposób domysł ten usprawiedliwiający. Oto jak wyglądały zwłoki ofiar: Dnia 1 sierpnia została zamordowana Emma Smith licząca lat 45; sztaba żelazna przeszywała ją na wskróś, ale innego okaleczenia nie dopuścił się morderca. Dnia 2 sierpnia znaleziono Martę Fabron, lat 35, zamordowaną na schodach domu, w którym mieszkała; oprócz 36 ran od sztyletu i 3 zadanych bagnetem, ciało było nietknięte. Dnia 31 sierpnia Mary-Ann Nicholls znaleziona została z poderzniętem gardłem; zwłokom brakowało dolnej części korpusu. Dnia 4 września Annie Chapmann, lat 47, również gardło poderznięto i pozbawiono ją tejże samej części ciała co Mary Nicholls. Dnia 5 września znaleziono Elżbietę Stridę z gardłem poderzniętem, ale bez żadnej innej rany. Dnia 6 września Katarzyna Eddowes, albo Convey, albo Kelly, znaleziona także z poderzniętem gardłem, z nosem i jednem uchem uciętem, a prócz tego zwłokom brakło części dolnych. — Przerażona ludność o popełnienie morderstw posądza fikcyjną dotąd postać jakiegoś Jack'a, tymczasem rozważniejsi są mniemania, iż policya szukać powinna całej bandy zbrodniarzy, niepodobieństwem bowiem się wydaje, aby tyle zbrodni popełnić mógł jeden człowiek.

Fabryka muzyki. Edison nieustannie pracuje nad ulepszeniem swego fonografu. Obecnie polecił on przedstawicielowi swojemu w Londynie, pułkownikowi Gourand, nabyć instrumenta muzyczne wszelkich rodzajów fabrykowanych w Europie: na tych instrumentach grać mają cieszący się powszechnem uznaniem muzycy obok fonografów; otrzymane w ten sposób fonogramy przesłane będą Edisonowi, a każdy z nich zaopatrzony w opis dokładny kompozycyi. nazwiska wydawcy, grającego, fabrykanta i ceny instrumentu. Następnie wybrane będą najlepsze instrumenta i te posłużą do wytworzenia fonogramów, które w znacznej liczbie za pomocą fonografów porozsyłane będą po świecie. Pierwsza taka „fabryka muzyki" założona będzie w Londynie, gdzie pułkownik Gourand szuka już odpowiedniego budynku. Znany dyrektor muzyczny będzie kierownikiem tej fabryki, a wszystkie nowe kompozycye, uznane za godne rozpowszechnienia, będą w ten sposób „fonograficznie" ogłaszane.

Z Ameryki. Niezamężne mieszkanki Stanu Minnesota rozpoczęły żywą agitacyę, celem uzyskania prawa, mocą którego w przyszłości każdy, mogący się żenić, a zalecający się do panny lub wdowy mężczyzna, powinien w przeciągu czterech tygodni wyjaśnić, czy ma „poważne zamiary", lub nie. Mężczyzni protestują przeciw temu projektowi, utrzymując, iż cztery tygodnie nie wystarczają dla poznania kobiety i żądają przedłużenia terminu do ośmiu tygodni.

Mianowania w armii. Generał-major Józef Liebe von Kreutzner, komendant 24 brygady piechoty, w skład której wchodzą pułki 20 i 57, przeniesiony został na własne żądanie w stan spoczynku, wysłużywszy w czynnej służbie więcej niż 50 lat.

W jego miejsce zamianowany został komendantem tejże brygady, dotychczasowy pułkownik 56 pułku piechoty Adolf von Kirsch z zatrzymaniem na razie stopnia pułkownika.

Pułkownik Henryk Benkiser Porta Comasina, nadliczbowy w korpusie sztabu generalnego, został komendantem 56 pułku piechoty.

Do tegoż pułku przydzielony został podpułkownik korpusu sztabu generalnego Alfons Makowiczka.

Podpułkownik wojsk sanitarnych, Jan Adamowicz, na własną prośbę przeniesiony został w stan spoczynku.

Kapitan I klasy pułku piesz. nr. 24, Józef Kossin, jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Korespondencya od Redakcyi.

Panu E. K. Mylisz się pan, zarzucając *Hansie* anachronizm i twierdząc, że „różaniec ustanowiony został dopiero w XVI wieku, po zwycięstwie pod Lepanto." — Benedyktyni już w VI w. używali różańca, a wnieśli go do Polski za Bolesława Chrobrego. Prawidła różańcowe uregulował później św. Dominik, a jego zakon był najgorliwszym w zalecaniu go wiernym i zawiązywaniu bractw różańcowych. Szerzyli ten rodzaj dewocyi w Krakowie już w r. 1223. A pan utrzymujesz, że w początkach XV w., za Władysława Jagiełły, kiedy się rozgrywa nasza powieść, „różaniec nie był jeszcze wynaleziony!" Nie różaniec to, ale „święto N. P. Różańcowej" ustanowionem zostało po bitwie pod Lepanto — a to właśnie z powodu, iż modłom bractwa różańcowego przypisywano owo zwycięstwo nad niewiernymi. Bractwa te conajmniej od półczwarta wieku już istniały.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 20 października: Po raz pierwszy „Przygody rozwodowe" (*Les surprises du divorce*), komedya w 3 aktach Bissona, i po raz pierwszy „Guwerner", obraz dramatyczny w 1 akcie Józefa Kościelskiego. — W międzyaktach orkiestra odegra uwerturę do opery Rossiniego „Wilhelm Tell".

W niedzielę 21 października: Po raz sto ósmy „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W nauce: „Lena" Jasieńczyka (W. Karczewskiego), „Cocard i Bicoquet" Raymonda i Boucherona, „Fifi" Meilhaca, „Awanturnica" Augiera i „Egmont" Goethego z muzyką Beethovena.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Spuścizna po śp. J. I. Kraszewskim. Katalog księgozbioru, rękopisów, dyplomów, rycin, map, atlasów, fotografij, jako też osobistych dyplomów, adresów i t. p., pozostałych po śp. J. I. Kraszewskim, wyszedł staraniem syna znakomitego pisarza, Franciszka, nakładem rodziny, uporządkowany i spisany przez Michała Pawlika (Lwów. Drukarnia Polska, ul. Sobieskiego, l. 28). W katalogu tym zamieszczono wszystko, co się tylko w cennej spuściźnie Kraszewskiego znalazło, a dla możności rozejrzenia się w tym ogromnym zbiorze, sporządzono całość według odpowiednich działów. W pierwszym dziale *A.* uwidoczniono dzieła J. I. Kraszewskiego od nr. 1 do 298. Drugi dział *B* obejmuje wydania stare i rzadsze: a) w języku łacińskim od nr. 229 do 545, b) w języku polskim od nr. 546 do 1207, c) w języku francuskim od nr. 1208 do 1437, d) w języku niemieckim od nr. 1438 do 1625, e) w językach: włoskim, angielskim, rosyjskim i t. d. od nr. 1626 do 1797. Następują: wydania illustrowane i ozdobne od nr. 1798 do 2038; encyklopedye, słowniki i t. p. od 2039 do 2098; historya i archeologia: a) dzieła treści archeologicznej od nr. 2099 do 2234, b) źródła dziejowe, kroniki, herbarze od nr 2235 do 2331, c) dzieła historyi Polski dotyczące od nr. 2332 do do 3593, d) historya powszechna od nr. 3594 do 4731; poezya i belletrystyka polska od nr. 4732 do 6342; dzieła treści literackiej od nr. 6343 do 6879; dzieła treści naukowej od nr. 6880 do 7104; dzieła treści filozoficznej od nr. 7105 do 7191; dzieła treści pedagogicznej, wydane dla ludu, od nr. 7192 do 7577; dzieła treści filologicznej od nr 7578 do 7732; dzieła treści społecznej od nr. 7733 do 7892; dzieła dotyczące sztuk od nr. 7893 do 8130; danteana od nr. 8131 do 8184; dzieła treści religijnej od nr. 8185 do 8429; dzieła treści gospodarskiej i praktycznej od nr. 8430 do 8523; pisma peryodyczne nie illustrowane od nr. 8524 do 8624; kalendarze od nr. 8625 do 8688; katalogi i przewodniki od nr. 8689 do 8910; pisma treści ulotnej od nr. 8911 do 9221; duplikaty od nr. 9222 do 9877; rękopisy i dyplomy od nr. 9878 do 10223; dyplomy, życzenia, dary jubileuszowe i bilety wizytowe od różnych osób i korporacyj od nr. 10224 do 10340; ryciny, mapy, atlasy, fotografie od nr. 10341 do 14491. — Olbrzymi ten katalog kończy szczegółowy indeks nazwisk autorów.

Cenną tę publikacyę, dającą możność rozejrzenia się w skarbach pozostawionych przez J. I. Kraszewskiego, powita niewątpliwie świat uczony i literacki z radością. Jak wiadomo, życzeniem egzekutora testamentu jest, ażeby ta spuścizna nabytą została w całości przez jaką osobistość lub korporacyę, celem założenia w którem z miast prowincyonalnych Galicyi publicznej biblioteki im. J. I. Kraszewskiego. Katalog uwzględnia też życzenia nabywcy i jeżeli biblioteka przeniesioną zostanie w takim porządku, w jakim się obecnie znajduje, to można będzie od razu z niej korzystać; każde bowiem dzieło znajduje się w odpowiednim dziale pod liczbą, odpowiadającą liczbie katalogu. Życzący nabyć bibliotekę w całości lub w ostatecznym razie w części, zechcą się zgłosić do p. Franciszka Kraszewskiego w Krakowie, ul. Dolnych Młynów l. 47, lub: Rosya, gub. wołyńska przez Stary Konstantynów we wsi Peńki.

*** *Świat* w nr. 20 ozdobiony licznemi a wielce udatnemi winietami Czesława Jankowskiego, podaje znowu jeden z nieznanych. a przepięknych rysunków Grottgera: „Na lagunach", rysunek z teki Pruszkowskiego, projekt pomnika Barącza dla Jana III. portrety ks. Placyda Jankowskiego (John of Dycalp) i Wincentego Rapackiego. krajobraz jesienny Pociechy itd. W części literackiej mieszczą się w tym numerze piękne utwory poetyczne Gawalewicza i autora „Strof", pełne życia opowiadanie Nowickiego: „Wycieczka w Tatry" z ilustracyami, sylwetkę etnograficzną Matyasa: „Chłop czarownik", biografię W. Rapackiego, nader zajmujący artykuł Al. Walickiego o ks. P. Jankowskim (którego autor zwycięsko zbija twierdzenia prof. Tarnowskiego, ubliżające pamięci ks. Placyda), wreszcie nowelle Włodz. Zagórskiego, Kaj. Kraszewskiego i Jul. Turczyńskiego

Dział ekonomiczny.

Ks. Lubomirskiego projekt wykupna propinacyi. Obok projektów już znanych projekt ks. Lubomirskiego zasługuje na większą uwagę. Projekt ten przyznaje właścicielom za zniesienie prawa propinacyi wraz z szynkiem realnym piętnastorazowy roczny czysty dochód propinacyjny w 4½ prct. obligacyach. które w przeciągu 22 lat, począwszy od dn. 1 stycznia 1890 r., umorzone być mają. Obok tego kapitału indemnizacyjnego, wymierzonego na podstawie orzeczeń propinacyjnych z 1875 r., przyznaje projekt uprawnionym dotychczasowy dochód z użytkowania propinacyi do końca 1890 r za opłatą do funduszu propinacyjnego czynszu w wysokości 50 prct. kwoty oznaczonej w orzeczeniu, a przyjętej za podstawę wymiaru indemnizacyi. Celem uzyskania funduszów na pokrycie rocznych rat amortyzacyjnych pożyczki propinacyjnej które autor oblicza na 3 miliony złr. rocznie, projektuje wnioskodawca podwyższenie dotychczasowych opłat szynkarskich do takiej wysokości, ażeby z tego źródła uzyskać się dało rocznie około 700.000 złr. W ten sposób rozporządzałby fundusz propinacyjny kapitałem rezerwowym w kwocie przeszło 5 milionów, oraz stałym rocznym dochodem 3,350.125 złr. składającym się: a) z czynszów propinacyjnych właścicieli w wysokości 50 prct. orzeczeń w kwocie złr. 1,550.000, b) z subwencyi państwowej w kwocie złr. 875.000, c) z 4½ odsetek funduszu rezerwowego w kwocie 235.125 złr. i d) z podwyższonych opłat szynkarskich w kwocie 690.000 złr. W ten sposób umorzy się do końca 1910 r. 45,833.333 złr., ostatnią ratę za r. 1911 pokryje się z funduszu rezerwowego tak, że krajowi pozostanie około 2 miliony, oraz 700.000 złr. rocznego dochodu z opłat szynkarskich.

W sprawie drogi żelaznej z Rzeszowa do Tarnowca. Gminy oraz właściciele większych posiadłości wzdłuż linii kolejowej, budować się mającej z Rzeszowa do Tarnowca, podali petycyę zbiorową własnoręcznemi podpisami i pieczęciami zaopatrzoną do Sejmu, by Sejm wpłynął na rząd, żeby koncesya na pomienioną kolej ks. Sanguszce była udzieloną. Drugą podobną petycyę do margr. Bacquehema, ministra handlu, wezmą ze sobą posłowie do Rady państwa, aby ją osobiście poprzeć u władzy ostatecznie decydującej.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dn. 16 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·50	8·12
Żyto	5·75	6·25
Jęczmień	6·50	7·—
Owies	—·—	6·25
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	6·—	9·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·40	2·60
Siano	—·—	2·60
Słoma	—·—	2·50
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·—
Jaja (za kopę)	1·40	1·50
Masło (za garniec)	3·—	3·50
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	80·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	78·—

Targ nierogacizny. Wiedeń, d. 16 października. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 10.151 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 5748 sztuk, z Węgier 4403 sztuk.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 44½ do 45½ ct. wyjątkowo po 46 ct. za towar średni po 41 do 44 ct., za lekki po 37 do 40 ct., za prosiaki po 30 do 38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 18 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	748,0 mm	746,3 mm	746,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,7	+6°,2	+6°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	SW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	91%	66%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	8

Uwagi: Stan barometru dość wysoki z małym ruchem przy lekkich południowo-zachodnich wiatrach. Niebo będzie po części pogodne, przeważnie zachmurzone.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 18 października. (Sprawozdanie sejmowe). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu toczyła się dalsza szczegółowa rozprawa budżetowa. Uchwalono rubr. 8 na utrzymanie pomników historycznych 12.600 złr.; rubr. 9 „kwaterunkowe żandarmeryi" 86.748. Przy rubryce 10 „drogi krajowe" rozwinęła się długa dyskusya między pp. Męcińskim, Romerem i St. Badenim z jednej, a pp. Abrahamowiczem i Jędrzejowiczem z drugiej strony o formę budżetowania. Wreszcie uchwalono według wniosku komisyi 870.120 złr Dalej uchwalono budżet szpitala lwowskiego z nadwyżką 1021 złr., Kulparkowa z nadwyżką 1749, szpitala krakowskiego z nadwyżką 3223 złr., budżety specyalne funduszów samoistnych, policyi krajowej, domestykalnego, kultury krajowej, sierocińskiego, Stadnickiego, pożyczki krajowej z r. 1873 i funduszu podrzutków.

Posiedzenie zamknięte o godz. 10½ wieczór

Lwów, 18 października (Sprawozdanie sejmowe). Dziś na porządku dziennym dyskusya propinacyjna. P. Grocholski w długiej mowie bardzo ostro krytykuje rządowy wniosek — nie widzi powodu wniesienia go — sądzi, że nie ma możności pogodzenia intencyi sprawiedliwego odszkodowania uprawnionych z interesem funduszu krajowego, radzi zatrzymać obecny stan rzeczy. t. j. ustawę z r 1875, a milion zasiłku państwowego rozdzielić.

Ta mowa ultrakonserwatywna zrobiła bardzo przykre wrażenie. P. Abrahamowicz polemizuje z p. Grocholskim, broni rządu od czynionych mu zarzutów, godzi się z komisyą i zapowiada dwie poprawki.

P. Antoniewicz przypomina dawne stanowisko posłów ruskich w tej sprawie i polemizuje z p. Grocholskim.

P. Merunowicz przemawiając za zniesieniem propinacyi, rozwija swój projekt szczegółowo. — Godzina wpół do drugiej, mowca mówi dalej.

Wiedeń, 18 października. Dziś cesarz odebrał przysięgę od nowych ministrów, od p. Zaleskiego i hr. Schoenborna.

Cesarz zezwolił na dymisyę hr. Paara.

Wiedeń, 18 października. Król Milan odjeżdża dzisiaj do Belgradu.

Książę Henryk pruski ma przyjechać w niedzielę do Wiednia i zamieszkać w pałacu cesarskim.

Buda-peszt, 18 października. Prezydent gabinetu przedłożył Sejmowi wczoraj preliminarz budżetu przyszłorocznego. Niedobór obliczono na 7·2 mil.

Berlin, 18 października. Broszurę Mackenzi'ego skonfiskowano dlatego, że prokuratorya pruska dopatrzyła się w niej obrazy cesarza niemieckiego, ks. Bismarka i doktorów Bergmana i Gerhardta, przyczem sąd traktuje dwóch ostatnich jako urzędników państwa, ponieważ są profesorami uniwersytetu.

Neapol, 18 października. Po odbytej rewii floty cesarz Wilhelm i król Humbert powrócili do Neapolu. Podczas wczorajszego śniadania cesarz Wilhelm wzniósł toast na cześć Crispi'ego i wręczył mu swą fotografię z własnoręcznym dopiskiem.

Neapol, 18 października. Cesarz Wilhelm, król Humbert, królowa i wszyscy członkowie rodziny królewskiej fotografowali się w jednej grupie.

Londyn, 18 października. Ambasador włoski hr. Robillant, były włoski minister spraw zagranicznych, zmarł tu wczoraj.

Belgrad, 18 października. Wydalono stąd wielu podejrzanych Czarnogórców.

Wiedeń, 18 października. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 100 97, węgierska papierowa 91·55; akcye kolei Karola Ludwika 208 70; ruble 129·—.

Pszenica na jesień 8·42.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 października 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	—
Zjednoczony dług w srebrze	82	50
Austryacka renta złota	109	95
5% austryacka renta (marcowa)	97	95
Akcye banku austro-węgierskiego	871	—
Akcye kredytowe	313	10
Londyn	121	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	66
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	60

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

Docent Dr. Mars

powróciwszy do Krakowa ordynuje jako lekarz chorób kobiecych i akuszer.

Ulica Floryańska nr. 22.

(1770 2-5)

NADESŁANE.

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najczystsza woda mineralna

SZCZAWA-ALKALICZNA

napój stołowy orzeźwiający

skuteczny bardzo przy chorobach gardła, katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

(25 41-46)

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto zwiedza się w dzień następny.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kraków, dnia 18/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 —	129 —
Marki niemieckie za 100 mar.	59 —	59 75
20-to frankówka złota	9 60	9 70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 —	92 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 25	93 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 1[illegible]	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 50	96 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 —	92 50
4½% „ „ „ „ „	94 [illegible]	96 —
5% „ „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 50	102 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	100 60
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92 —	93 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	82 —	84 —

Lwów, dnia 17/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 —	96 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 4[illegible]	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5[illegible]
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 17/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	93 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	83 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	93 35
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	9[illegible] 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	92 30

Wiedeń, dnia 17/10. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 75	81 95
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 30	82 [illegible]0
4% „ „ złota „ „ 100	109 90	110 1[illegible]
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 [illegible]	97 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 50	134 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	140 50	141
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 25	140 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	17[illegible] 75	172 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 75	172 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 65	100 85
5% „ papierowa „ „ 100	91 40	91 60
5% Obl. w. Ost.b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 70	116 —
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	130 50	131
„ „ „ 50 „ „ „ 100	130 —	131 —
4% Losy Cieśńskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 50	104 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	10[illegible] 80	104 35
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	106 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 30	105 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 75	121 25
[illegible]% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	1[illegible]6 —	106 70
[illegible]% Serbska oct. pr. po 100 fran. „ „ 1	[illegible]3 80	34 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	[illegible]2 50	2[illegible] 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 50	94 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 25	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 75	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 60
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 5[illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 —	[illegible]6 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 80	102 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 25	101 75
4% „ „ „ „ 100	100 —	100 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 25	99 70
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 50	100 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 20	101 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 20	81 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	88 60
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	120 50	121 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 60	100 [illegible]
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 —	144 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 —	99 10
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 25	98 75

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 60
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181 50	182 —
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23 —	23 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 75	60 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 60	17 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 —	12 30
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	22 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146 —	148 —
4% „ „ 50 „ w. a.	76 —	77 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr	113 25	113 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	98 30	98 90
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	311 50	311 8[illegible]
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306 25	306 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	221 75	222 25
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	872 —	874 —
12·—	Unionbank „ 100 „	211 75	212 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 75	183 50
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2457 —	2460 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	207 50	207 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	219 —	220 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 50	142 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 50	191 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 —	1[illegible]9 75
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	248 60	248 90
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	105 —	106 25
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	396 —	397 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 78	5 80
20-to Frankówki „ „	9 64	9 66
20-to Markówki „ „	11 89	11 91
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 96	9 99
Funty szterlingi „ „	12 15	12 20
Banknoty włoskie „ „	47 45	47 55
Ruble papierowe za 100 sztuk	129 —	129 50

JAKÓB HOCHSTIM, Kantor wymiany w Krakowie, Rynek gł. linia A—B, kupuje i sprzedaje krajowe i zagraniczne papiery, akcye, listy zastawne, losy, monety po najprzystępniejszych cenach. Wymienia wylos. papiery, kupony. Dostarcza nowe arkusze kuponowe. Zlecenia uskutecznia odwrotną poczt.

Dom parterowy

o 2 frontach, z ogródkiem, lub placem pod budowę, tuż przy Krakowie, w nader przyjemnem położeniu, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. — Czysty dochód rocznie 500 złr. 1800 1

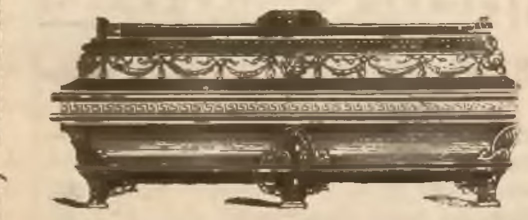
Wiadomość w Admin. „N. Reformy", lub pod J. P. 1800 poste rest. Kraków.

Rafinerya spirytusu i likierów na Wilczu

tuż pod Przemyślem **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość w biurze Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu. 1801 1 5

W Bochni.



Skład trumien metalowych

urządziła

fabryka wiedeńska

w domu 1802 1 2

J. Bulsiewicza w Bochni.

Ceny mierne, wybór duży.

Nowość!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż posiadam wielki zapas **Ogórków Marynowanych Kremońskich.**

Jakkolwiek ogórki te mało jeszcze są u nas znane, jednakże mam nadzieję, że takowe z powodu swej dobroci i trwałości na zupełne uznanie Szanownej Publiczności zasłużą i u Niej stałych odbiorców znajdą.

Cena jednego słoja 1 kilo kosztuje loco **Pilzno 1 złr. 20 cnt.** Dla pp. Kupców i Odsprzedających odstępuje się 20% rabat.

1803 1 3 Z uszanowaniem **Wilhelm Uberall.**

!Fotografie!

zwierząt, krajobrazów, rodzajowe kociecych figur itp., wszystko zdejmowane z natury, 1798 **pysznie wykonane!** 1 3

Nowość: Cyklistki, 1 oryg. fotografij cabin towych, z natury . . 5 złr. The Or. Mikado Maids 10 Cabin. 5 złr. Przesyłka zaraz za gotówką lub zaliczką.

Adolf Estinger, photog. Anstalt, **Buda-Peszt. V.**

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezawodnym przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w żółci, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obrzydzeniu i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach i obstrukcyi, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład w aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi. Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym flakonie na opisie użycia wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinięta być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyższym oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kelera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. Janoszka; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. Tulszyckiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Maślewskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czerniańskiego; **w Szczucinie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. Ranka i M. Adlera (apteka Engla), **w Wieliczce** w apt. B. Mieczińskiego; **w Wojniczu** w apt. Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Żywcu** w apt. Graffa i Herdliczki. 1476 8 52

HERBATY

wypróbowane gatunki

po cenie

złr. 2·50 i 3 za funt w. r.

Wysiewki z herbat

po 1 złr. 50 cent. za funt

polecają 1663 3 0

Porębski & Zimler

w Krakowie.

Ces. król. uprzywilej.

WAŁECZKI z WATY

zabezpieczające **drzwi i okna** od zimna i przeciągów, w różnej grubości i największym wyborze, są do nabycia

w Magazynie towarów galanteryjnych

J. Zaplatalskiego

1763 Kraków, Rynek, Linia A-B. 2 7

Ciągnienie w ostatnim tygodniu!

Losy Cesar. Jubil. Wystawy Przemysłowej tylko 50 ct.

Główna wygrana 25.000 złr. w. a. 1699 10 0

Lotterie-Bureau der Commission für die Jubiläums-Gewerbe-Ausstellung, Wien, Bartensteingasse, 4.

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane. 1557 27 30

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich



BOLESŁAWA GLINIECKIEGO W KRAKOWIE

poleca po cenach najprzystępniejszych i sprzedaje pod gwarancyą

BROŃ MYŚLIWSKĄ

z najsłynniejszych fabryk światowych, jako to:

Strzelby systemu Lefaucheux, Lancastra, Diany, iglicowe Teschnera, Dreyzego i t. p.

Sztućce amer. Colta, Express 9, 12, 16 strzałowe, Blocka, Werndla, Buchsflinta Express.

Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe Floberta. — Karabinki dla straży leśnej i polowej.

Rewolwery wszelkiej konstrukcyi. Proch, śrót, lotki, kule ekspanzywne okrągłe i szpiczaste.

Niezawodne łuski nabojowe

w różnych gatunkach do wszystkich systemów po cenach ściśle fabrycznych.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w najwięk. wyborze, oraz przybory uniformowe, szermierki i konnej jazdy.

Łaskawe zamówienia załatwiam odwrotną pocztą.

Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 995 47 0

Z dniem 23 września 1888 r. otworzonym został w domu przy **ulicy Mikołajskiej, Nr. 4,**

SKŁAD FABRYCZNY

NAFTY NIEZAPALNEJ i NIEEKSPLODUJĄCEJ

z rafineryi nafty w Libuszy.

Kupującym naraz 5 litrów odstawia się naftę do domu.

Dla stałych odbiorców otwieramy abonament za zniżką 5%.

Zarząd rafineryi nafty w Libuszy.

1614 4 5

GAZ.

Dla wygody Szanownych pp. Odbiorców gazu urządziliśmy w domu Wgo Dra Śliwińskiego

ul. Mikołajska, L. 4, na dole,

Filię gazowni miejskiej

połączoną telefonem z gazownią.

W kancelaryi filii jest książka do wpisywania żądań lub zażaleń, a w razach nagłych lub w przypadku niebezpieczeństwa telefon ułatwia szybkie porozumienie się z Zarządem. Latarnia przed bramą z napisem **„Gaz"** służy do lepszego oryentowania się w każdej porze. 1736 3 3

Zarząd gazowni miejskiej.

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu

J. Trąbczyńskiego

w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami,** oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 719 70 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach.

Mieszkania

do wynajęcia

w domu przy ulicy Kanoniczej, L. 16,

6 pokoi i kuchnia na I piętrze.

6 pokoi i kuchnia na II piętrze.

Stajnia i wozownia. 1416 16 0

Wiadomość u stróża.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademię medyczną paryską, nagrodzona została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA. 112 59 0

Najlepszy

Porter angielski

„Imperial-Stout"

z browaru panów 1719 5 5

Barclay, Perkins & Co. w Londynie

zawsze na składzie

w całych butelkach po . . . 70 cent.

w pół butelkach po . . . 40 cent.

w trójkach po . . . . . 30 cent.

w magazynie

Juliusza Grossego

Rynek gł., Pałac Spiski, L. 34.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.



Prof. Dra Libery

Płyn wzmacniający nerwy

do trwałego wyleczenia najuporczywszych **cierpień nerwowych,** szczególnie bledniey, dreszczy, bólu głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka. Opis przy każdym flakonie. Cena za zaliczką lub pobraniem pocztowem **2 złr., 3 złr. 50 c. i 6 złr. 50 c.**

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach: W. Redyka, E Stockmara, P. Krokiewicza, J. Trauczyńskiego, L. Rosnera i K. Wiszniewskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera i H. Kijasa; **w Kopyczyńcach** w apt. Redera. 87 23 26

SALON MÓD

oraz

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Franciszki Molinkiewicz

w Krakowie

Linia A-B, I piętro, w domu Wgo Janigi,

został zaopatrzony w najświeższe

kapelusze jesienne i zimowe,

wykonuje 1603 10 12

suknie i okrycia

podług ostatnich żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych, i poleca się nadal łaskawym względom. Sz. Pań.

Węgierskie

naturalne wina

prawdziwe, przednie gatunki, z najlepszych winnic Węgier, przesyłam z własnych piwnic w Peszcie i Steinbruch w baryłkach po 25, 50, 100 litrów i wyżej, mianowicie:

stare **Ermelleker** białe litr po . . . 26 cent.

stare **Riesling bakiet** białe litr po . . 35 cent.

stare **Szegszarder** czerwone litr po . . 28 cent.

W butelkach:

przedni **Tokay Maszlati** butelka po złr. 1.50

przedni, ciężki, słodki **Ausbruch** but. złr. 1.—

w skrzynkach po 6, 12, 24 flaszek, dobrze opakowanych wraz z szkłem. 1694 5 3

O zlecenia uprasza właściciel

K. Geiringer,

Weinkellerbesitzer,

VI, **Fabrikengasse, 15, w Budapeszcie.**

Na sezon jesienny i zimowy.

Filia wiedeńskiej fabryki

(istniejąca od lat 50)

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie

ulica Grodzka, L. 9, I wschody,

we Lwowie, ulica Teatralna, L. 1,

w Przemyślu, ul. Franciszkańska, L. 156,

w Czerniowcach, Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szanownej P. T. Publiczności **swoje składy,** zaopatrzone w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe . . . . od złr. 13—30

Ubrania czarne salonowe lub frakowe . . . . od złr. 25—42

Paltoty . . . . od złr. 15—40

Spodnie jesienne lub zimowe od złr. 4—10

Ubrania tużurkowe i żakietowe, Menżykowy, Płaszcze do podróży, Futra miastowe i do podróży, Futerka, Hawelok, Zarzutki, Kamizelki pikowe itd., oraz

wielki wybór ubrań dziecinnych

po cenach fabrycznych.

Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym się magazyn znajduje. 1621 11 25

ZMIANA



LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Szan. Publiczność, że mój

SKŁAD

MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

przeniosłem z Krakowa **do Podgórza** (przy Krakowie) **Rynek, L. 3,** i zaopatrzyłem takowy w nowe na sezon obecny potrzebne maszyny.

Dziękując najuprzejmiej za dotychczas udzielone mi zaufanie, mam nadzieję, że Szanowna Publiczność i w nowem miejscu temże nadal zaszczycać mnie raczy, polecając się więc łaskawej pamięci i względom, zapewniam rzetelną obsługę i stosunkowo do dobroci towaru niskie ceny.

1783 3 3 Z szacunkiem

J. B. Prüwer.

Podgórze (via Kraków), Rynek, L. 3.

Bardzo dobrze utrzymany, wygodny 1781 2 3

Landauer

jest do sprzedania.

Adres: Emil Schirn w Biały.

W Zakładzie artyst.-fotograficznym

Wacława Nawojewskiego

hotel Europejski, 1682 5 5

przyjmują się zdjęcia z dniem 1 października **od godz. 9 rano do 5 popołudniu.**

Zimnicę uchyla pewnie i szybko od dawna znana Dra Warburga **Tynktura przeciw zimnicy.** Jedynie prawdziwa na składzie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Cena 35 centów. 98 10

SYRUP

z podfosforanu wapna

(Syrop d'hypophosphite de Chaux)

aptekarza Henryka Blumenfelda

we Lwowie. 108 25

Syrup ten jest najlepszym środkiem lekarskim dla osób cierpiących na piersi, a nawet i dla suchotników. Pod wpływem tegoż ustaje kaszel, następuje ulga w odpluwaniu, usuwa się: duszność, trudność w oddechaniu i nocne poty. Rychły powrót do zdrowia i dawnej tuszy są skutkami, które sprowadza ten preparat.

Cena 1 złr. 20 centów.

Główny skład w aptece

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Skład w Krakowie w aptece Rosnera.

PAPIER D'ALBESPEYRES

PAPIER ALBESPEYRES'A

Przeciwko Chorobom chronicznym jak to *chorobie muzgowe, paralize, choroby nerwowe, astmy, kataru, choroby dzieci i starców, zmiany wieku.*

ŻADNE LEKARSTWO NIE JEST SKUTECZNIEJSZE JAK WEZYKATORYA NA RAMIENIU, wielkości *srebrnej pięcio-frankówki* **podtrzymywana prawdziwym Papierem Albespeyres'a**

LICZNE FAŁSZOWANIA. Uniknąć je można przyjmując tylko pudełka tego papieru z *podpisem Fumouze-Albespeyres i stemplem Unii Fabrykantów.*

FUMOUZE-ALBESPEYRES, 78, Fb. St-DENIS, PARIS i we wszystkich aptekach na całym świecie.

114 20 0

Kapusty czerwonej

sałatowej, kilkadziesiąt kóp, **na folwarku w Prądniku Białym do zbycia.**

O łaskawe zamówienia uprasza się korespondentką pod literami **H. Ś.** do Administracyi „N. Reformy".

Odznaczone medalami zasługi na wystawach krajowych i zagranicznych, oraz medalem państwowym na ostatniej wystawie krakowskiej.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, wyrabiane z najlepszej kory chinowej, a odpowiadające wszelkim wymogom medycyny, stały się niezbędnemi w ordynacyach lekarskich. — Środek ten wzmacnia cały organizm, podnieca trawienie i apetyt, nieocenionym jest dla rekonwalescentów po tyfusie, zapaleniu płuc, dyfteryi, szkarlatynie itp., w kaszlach, febrze, w suchotach, bledności i wycieńczeniu, w febrach uporczywych. Dla dzieci wątłych jest to jedyny środek. Cena butelki 2 złr., pół butelki 1 złr. 20 ct.

WINO PEPSYNOWE, w niestrawności, braku apetytu, w upartej zgadze i w wielu innych cierpieniach żołądka. Cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, w cierpieniach żołądka, wątroby, żółtaczce, zatkaniach nawykowych i t. p. Cena 1 złr. 50 ct.

ROZCZYN „LERASA", zawiera pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrwistości, bledności, rozdrażnieniach nerwowych, osłabieniu i wyniszczeniu całego organizmu, pierwszego rzędu jest z tajnych pobudek, uznali najwybitniejsi lekarze za środek najskuteczniejszy, krew odświeża i wzmacnia. Cena 50 centów.

BALSAM ZDROWIA, jest to wyborny środek domowy w cierpieniach powstałych wskutek złego żołądka. Okazał się zbawiennym w katarze, boleściach i kurczach żołądka, hemoroidach, braku apetytu, zgadze, zatkaniach nawykowych, bólach i zawrotach głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Liczne świadectwa. Wielmożny Panie! Dla żony mojej, cierpiącej chronicznym katar żołądka, bóle głowy i omdlałość, przywiozłem Pański „Balsam zdrowia". Już przy użyciu pierwszej połowy flaszki żona moja uczuła się daleko silniejszą i zdrowszą, a dziś cieszy się najlepszem zdrowiem. *Juliusz Potocki.*

Warszawa, dnia 29 maja 1886 roku.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY. Cena 75 ct. **PASTYLKI ZIOŁOWE.** Cena 50 ct. Oba te środki złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, koklusz, plucie krwią, chrypkę, duszność i zaflegmienie.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel drugotrwały, katar płuc, ciężność, dławienie w gardle. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY, jest wybornym środkiem do kąpieli, dla chorych na piersi, a wrzucony do kąpieli, gdzie rozpylony rozpylaczem w powietrzu napełnia pokój trwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena butelki 1 złr. 25 ct., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz do tego 1 złr. 20 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOSCCOWE, są nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących na reumatyzm, gościec, darcie, podagrę, łamanie w krzyżach, oraz czyszcząc krew, przywracają organizmowi pierwotne soki zdrowe. Leczą zadziwiająco skrofuły zastarzałe tak u dorosłych jak i u dzieci. Cena 1 złr.

SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Cena 1 złr. 50 centów. **EXPELERIN.** Cena 30 ct., 60 ct. i 1 złr. 50 ct. Nacierając miejsca cierpiące jednym z tych środków dwa razy dziennie usuwa się zastarzałe darcia, reumatyzmy, gościec, reumatyzm w głowie oraz chwilowe porażenie rąk i nóg.

BALSAM NA ODMROZENIE. Środek niezawodny. Cena 50 centów. **VERRUCIN,** niszczy zupełnie odciski, brodawki i zgrubiałości skóry. Cena 50 ct. **KROPLE CUDOWNE** z kokainą. Po użyciu tych kropli ustępuje nawet najsilniejszy ból zębów. Cena 50 ct. **Wata uśmierzająca** ból zębów 15 c. **ALLYL,** do nacierania przeciw mierenie, fluksyi, darciu i strzykaniu w uszach i twarzy. Cena 1 złr.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracając bowiem siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i połysk, nadto niszczy łupież, pryszcze i wyrzuty. Przed użyciem nie trzeba włosów myć w sodzie lub mydle, lecz zwilżać włosy tym płynem, a po 8 10 dni otrzymają pierwotną barwę. Płyn ten nie brudzi skór ani bielizny, czem przewyższa wszystkie dotąd znane środki. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct.

PUDER znakomicie przylegający do ciała w trzech barwach: biały, różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek lub brunetek. Cena pudełka 30 i 50 cent. i 1 złr. — Puder mego wyrobu odznacza się delikatnością, znakomitem przyleganiem do ciała tak daleco że nikt nie może posądzić o używanie pudru; nie zawiera również składników szkodliwych, przeto używanie jego polecić mogę jak najlepiej.

PASTA PIĘKNOŚCI (Crême de beauté), usuwa zmarszczki, piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze nadzwyczajną delikatność i świeżość. Cena 85 ct. **Krem glicerynowy** nadaje ciału miękkość, zapobiegając zarazem pękaniu i pierzchaniu rąk i twarzy Cena 75 centów.

WODA DO UST. Cena 75 i 30 ct. **PASTA DO ZĘBÓW.** Cena 50 i 25 ct. Zapobiegają pruchnieniu i czernieniu zębów, krwawieniu i osłabieniu dziąseł, nadto niszczą woń nieprzyjemną, wytwarzającą się często w ustach.

ESSENCYA MIĘTOWA tylko mego wyrobu jest dobrą do robienia płukanek rannych jak i poobiednich, usuwa bowiem z ust niemiłą woń i niesmak, zarazem wzmacnia i odświeża całe podniebienie. Cena 50 centów.

ESENCYA ŁOPIANOWA. Cena 50 centów. **OLEJEK ŁOPIANOWY.** Cena 80 centów, i **ESSENCYA TANNO-ŁOPIANOWA.** Cena 80 centów. Zapobiegają wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, grzybków, świądu i płowieniu włosów.

LILIONEZA, odznacza się nadzwyczajną del katnością i miłą wonią. Płeć wybiela i wydelikaca, łagodnie wpływa na naskórek, wskutek tego wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Zapobiega pierzchnieniu twarzy i rąk, łuszczeniu i pękaniu skóry. Usuwa pryszcze, liszaje, plamy, piegi i t. d., chroniąc zarazem od opalenia. Cena 75 ct.

MYDŁO ZIOŁOWE nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Cena 25 ct. **Mydło glicerynowe płynne,** jedyne do konserwowania cery do późnej starości, utrzymuje ją w nieustannej świeżości i delikatności, i ochrania zarazem od opalenia, plam wątrobianych i t. p. Cena 60 centów. **WODA KOLOŃSKA,** własnego wyrobu, ciesząca się ogólnem uznaniem. Cena 70 35 i 2.50 centów.

CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 centów. **PROSZEK,** niszczący mole, karakony, pluskwy i inne owady domowe. Cena 25 centów.

Apteka jest zaopatrzona we wszystkie środki lekarskie **najnowszej medycyny,** nadto we wszelkie wyroby lekarskie, kosmetyczne i perfumerye z pierwszorzędnych fabryk i laboratoryów francuskich i niemieckich. Skład wód mineralnych, przyrządów chirurgicznych i środków homeopatycznych.

Cenniki i broszury darmo i opłatnie. 25 31 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.